

ISSN 0869-8350

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2022
z i m a

Chronologia wydarzeń biblijnych
związanych z narodzinami Chrystusa str. 6

Zaglądamy
do kalendarzy str. 19

Чи Христос
щось змінив? str. 28

W numerze znajdziesz:

4 Ten, który przyszedł
Czy ty jesteś tym, który ma przyjść?

6 Chronologia wydarzeń biblijnych
związanych z narodzinami Chrystusa
Przypomnienie o narodzinach Zbawcy

10 Kim byli "mędrcy ze Wschodu"
w Ewangelii Mateusza 2?
O specjalistach od spraw królewskich

12 Sens życia według...
Istota i cel ludzkiego życia



14 Bezgrzeszny Chrystus
Wzorzec dla naszego życia

19 Zaglądamy do kalendarzy
Nie tylko 365 dni i 24 godziny

23 Rola szofaru w święcie
Rosz Ha-Szana
Dźwięk szofaru
a odczucia bliskości Boga



26 A co, jeśli stanie się najgorsze?
Ratunek tylko w Bogu

28 Чи Христос щось змінив?

32 Trwanie w krzewie winnym
– co to oznacza w praktyce?
Kształtowanie Chrystusa w nas

36 Sól
Podtrzymuje życie
i daje siły



40 Wykorzystujcie czas, gdyż dni są złe
Jest nadzieja w Chrystusie

44 Dziecięca wyliczanka
Biografia „świętego”

47 Od zaniku czytania
do zaniku myślenia
Okiem obserwatora



50 Zgromadzenie Kościołów
Ewangelicznych w Grecji
Sprawozdanie

54 Z życia Kościoła

Okładka: Fragment obrazu „Droga w Puszczy Solskiej”. Technika: pastel. Format: 30 cm x 22 cm. Autorka: **Maria Milena Krenz**



Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Pojawienie się Internetu dało ludziom nowe możliwości porozumiewania się, zwiększając zdolność człowieka do czynienia zarówno wielkiego dobra, jak i wielkiego zła. Internet pomaga na przykład w szerzeniu ewangelii wśród ludzi, którzy byli odcięci od jej przesłania.

Należy jednak wiedzieć, że media społecznościowe zostały zaprojektowane przez ich autorów w taki sposób, aby manipulować użytkownikami poprzez uzależnienie ich od siebie. Jak przyznaje współtwórca Facebooka, Sean Parker: „Wykorzystano słabe strony psychiki ludzkiej. (...) W pełni zdawaliśmy sobie z tego sprawę, jednak nas to nie powstrzymało”. To uzależnienie jest możliwe dzięki systemowi zaprojektowanemu w taki sposób, aby oddziaływać na każdego człowieka w trakcie jego podstawowych czynności życiowych.

Media społecznościowe funkcjonują poprzez dawanie różnych informacji (dobrych i złych), a budowanie przywiązania do nich poprzez „lajkowanie”, „retweetowanie” i „śledzenie”. Może się to wydawać niewiarogodne, zastanówcie się jednak, co czujecie, otrzymując nieustannie te wiadomości. Spróbujcie odłożyć swojego smartfona na cały dzień i zobaczycie, czy nie będziecie odczuwać pokusy, aby co chwila sprawdzić powiadomienia. Przywiązanie to jest źródłem popularności mediów społecznościowych, a równocześnie sprawia, iż bardzo łatwo mogą się one stać przyczyną ruiny duchowej. Ważne jest zatem – dla naszego wzrostu duchowego – unikanie zniewolenia przez media społecznościowe. Tak więc dla naszego życia duchowego niezwykle istotne jest narzucenie sobie dyscypliny w korzystaniu z przyjemności, jakie oferują takie media.

Jeśli dzięki pomocy Bożej potrafimy radzić sobie z negatywnym wpływem mediów społecznościowych, osiągnięcia techniki można wykorzystać dla większej chwały Boga i zbawienia zgubionych. Jest to droga, po której kroczyło w przeszłości wielu chrześcijan, wykorzystujących nowinki techniczne swych czasów do szerzenia Ewangelii i wspomagania misji Kościoła. Bądźmy zatem godnymi synami tych, którzy głosili dobrą nowinę i oczyściwszy się z grzechów oraz przywiązań, korzystajmy z tych narzędzi dla chwały Bożej, a nie naszej własnej. „Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniu swemu daj chwałę” (Ps 115,1).

PODZIĘKOWANIE

Drogi Szymonie, kochany Bracie w Chrystusie (Matusiak – przypis redakcji), w związku z zakończeniem współpracy z Redakcją „GE” pragnę w imieniu Czytelników, Redakcji i swoim własnym podziękować za Twój wkład pracy w ukazywanie się numerów naszego periodyku. Dziękuję za okres kiedy kierowałeś Redakcją, za okres kiedy współpracowałeś z Redakcją, dziękuję za Twoje artykuły, które były publikowane na łamach naszego pisma.

Niech dobry Bóg błogosławi Twoją dalszą pracę na rzecz dobra i wzrostu Kościoła Jezusa Chrystusa, życzę obfitości łask Bożych w życiu osobistym, rodzinnym i zborowym.

Liczę, że jeszcze nie jeden raz wesprzesz Redakcję „GE” swoim talentem otrzymanym od Boga.

Z wyrazami szacunku i miłości braterskiej,
Zbigniew L. Gadkowski

NASZA RADOŚĆ Z PRZYJŚCIA PANA



Zbliżają się radosne święta Bożego Narodzenia, a dokładniej Narodzenia Pańskiego. Już na początku, dobrze jest uświadomić sobie kilka kluczowych spraw związanych z tym wydarzeniem sprzed dwóch tysięcy lat. Na kartach Ewangelii czytamy o tym, jak całe życie i działalność Pana Jezusa była związana z narodem żydowskim, w okresie końca Drugiej Świątyni, głównie na terenie Judei, Samarii i Galilei.

Otóż Pan Jezus nie pojawił się jak „Deus ex machina”, postać znikąd. Stało się to zgodnie z odwiecznym planem Wszechmocnego Boga. Nie ma tu mowy o jakimkolwiek przypadku. Dlaczego zatem Pan pojawił się właśnie wśród ludu izraelskiego w tamtym czasie?

Było ku temu kilka ważnych dla Boga powodów. Przede wszystkim, tylko ten naród miał ugruntowaną wiarę i cześć dla Jedyne Boga, co wobec powszechnie wyznawanego politeizmu było fenomenem. Poza tym naród żydowski uznawał tego Boga jako Boga Osobowego, któremu sprawy ludzkie nie były obojętne. Ponadto, ten Jedy Bóg zawarł z tym narodem i z jego przedstawicielami kilka przymierzy, m.in. z Noem i Abrahamem, a ponadto dał mu – przez ręce Mojżesza – odwieczny kodeks moralny zwany w języku greckim *Dekalogiem* (czyli dziesięć słów [wypowiedzi Boga – przyp. red.]), zapisany na dwóch kamiennych tablicach (Pwt 5). Do społeczeństwa, ukształtowanego w takim religijnym duchu, mógł z woli Boga przyjść Pan Jezus.

Wielki prorok Judy, Izajasz, działający 700 lat przed wydarzeniem w Betlejem, zwiastował przyjście Pana jako źródło pocieszenia dla swego ludu (Iz 40). Wzywał do przygotowania Mu drogi, na równą i niewyboistą. Wreszcie Pan, który zwiastowany był długo wcześniej, przyszedł na świat w Betlejem, czyli w „domu chleba”.

Święta Narodzenia Pańskiego są słusznie obchodzone w atmosferze podniosłej radości, ciepła rodzinnego, serdeczności i ufności. Wiele takich świąt – zwłaszcza z okresu młodości – pamiętamy przez całe życie.

Pytanie dwóch uczniów Jana: „Czy ty jesteś tym, który ma przyjść?” jest oczywiście kryptonimem pytania o Mesjasza, Bożego Pomazańca. I chociaż Jezus nigdy wprost nie odniósł do siebie tytułu mesjańskiego, to cała Jego działalność i nauczanie o tym świadczyły.

Przesłanie Jezusa stało się uniwersalne już za jego życia. Słowa wypowiedziane na drogach Judei, Samarii, Galilei, w spotkaniach w obrębie Świątyni Jerozolimskiej i w synagogach, nie miały charakteru lokalnego, czy okazjonalnego. Utożsamiając się z moralną monoteistyczną teologią judaizmu, Jezus przekroczył jej granice, ukazując każdemu człowiekowi nową, szeroką perspektywę życia duchowego i znaczenia kontaktu z Bogiem.

Nasza radość z przyjścia Pana bierze się stąd, że w Nowo Narodzonym, w Betlejem dostrzegamy bliskiego nam dobrego pasterza, nauczyciela, duchowego terapeutę. Odtąd w Nim i tylko w Nim, możemy znaleźć duchową kotwicę, jedynego i skutecznego pośrednika między nami a odwiecznym Bogiem. Nie jesteśmy już samotni, chociaż możemy mieć czasem takie wrażenie.

Przyjście Jezusa na ten świat to absolutnie unikalne, z żadnym innym nie porównywalne wydarzenie w dziejach. Wskazuje na to psalmista, pisząc: „Wielkie są dzieła Pana” (Ps 111,2), a to, w Betlejem, było największym po akcie stworzenia.

Pan przychodzi do nas nie tylko 24 i 25 grudnia. Zwraca się do nas każdego dnia, na wszystkich drogach życia. Teraz, tak jak przed dwudziestoma wiekami, skierowuje ku nam swoje przesłanie o Bogu i oddawaniu mu czci, o miłosierdziu, cierpliwości, sprawiedliwości, czystym sercu i przebaczeniu.

Naszej radości musi towarzyszyć także wdzięczność dla Boga Wszechmogącego. To przecież nie ze względu na swoją chwałę, ale ze względu na nas przyszedł Jezus, najpierw do narodu wybranego, a potem do całego świata. Zaakceptowanie TEGO, który przyszedł, jako Pana, Odkupiciela i Pocieszyciela to przyjęcie Jego przesłania: z góry Błogosławieństw, z góry Tabor, z synagogi w Kafarnaum, znad jeziora Tyberiadzkiego.

Cieszymy się szczerze z przyjścia Pana, który na – duchowej, niewyboistej ścieżce – zmierza do nas jako TEN, który jest drogą, prawdą i życiem (Ja 14,6). Drogą, gdyż jako przewodnik wskazuje nam sposób wędrówki przez życie; prawdą, gdyż ukazuje i zwiastuje nam miłość i sprawiedliwość Bożą w doczesności, jak i w wieczności swojego Królestwa (Mt 6,33); życiem, gdyż stanowi niewzruszoną skałę i ostoję naszej egzystencji, będąc poprzez swe czyny (uciszenie burzy, rozmnożenie chleba, uzdrowienie ślepcy Bartymeusza, i wiele innych) Panem świata. Dopiero całościowe ujęcie Jezusa, jako TEGO, który przyszedł, może zbudować w nas radość zupełną, do której nawołuje apostoł Jan (1 J 1,4).

Czy ty jesteś TYM, który miał przyjść do mnie, do mojego serca, do mojego domu, do mojego życia? Tak, bo mówisz mi: „nie bój się” (Łk 12,32); tak, bo ukazujesz mi swoje Królestwo (Mt 13,44); tak, bo wskazujesz mi siebie jako mającego moc (Mt 7,29); jako krzew winny, dający obfite owoce ducha (J 15,1) i jako mojego przyjaciela (J 15,15).

W ten uroczysty i radosny dzień Narodzenia Pańskiego, dziękujmy Bogu za TEGO, który miał przyjść i przyszedł do swego narodu, do wszystkich ludzi, w tym do ciebie i do mnie, najpierw jako małe dziecko w Betlejem, a następnie jako wielki Zbawiciel na drogach naszego świata.

Cieszymy się, że już nie musimy się pytać, jak niegdyś dwaj uczniowie Jana. Nasz Pan przyszedł i pozostaje z nami. Alleluja!

Paweł Kuciński

NARODZENIE JEZUSA W WERSJI BIBLIJNEJ

Prawdopodobna chronologia narodzin	5 r.p.n.e.	—	Zapowiedź narodzin Jana Chrzciciela	Łk 1,5-25
	6 miesięcy później	—	Zapowiedź narodzin Jezusa dla Marii	Łk 1,26-38
			Odwiedziny Marii u Elżbiety	Łk 1,39-56
	3 miesięcy później	—	Powrót Marii do Nazaretu	Łk 1,56
			Zapowiedź narodzin Jezusa dla Józefa	Mt 1,18-24
			Narodziny Jana Chrzciciela	Łk 1,57-80
	4 r.p.n.e.	—	Narodziny Jezusa Chrystusa	Mt 1,25; Łk 2,1-7
			Zapowiedź narodzin dla pasterzy	Łk 2,8-20
	8 dni później	—	Obrzezanie Jezusa	Łk 2,21
	33 dni później	—	Poświęcenie Jezusa w świątyni	Łk 2,22-28
			Hołd mędrców	Mt 2,1-12
			Ucieczka do Egiptu	Mt 2,13-15
			Śmierć dzieci w Betlejem	Mt 2,16-18
	3 r.p.n.e.	—	Powrót rodziny do Nazaretu	Mt 2,19-23

Chronologia wydarzeń biblijnych związanych z narodzinami Chrystusa

Kiedy nadchodzi grudzień, wówczas pojawia się wiele znanych pytań dotyczących narodzin Chrystusa. Na przykład niektórzy pytają o to, czy kazania bożonarodzeniowe mają sens; podnoszą też kwestię pochodzenia świąt i czy były one pogańskie; pytają także o gwiazdę betlejemską, o „gospodę”, w której urodził się Jezus i o wiele innych spraw. Oczywiście są to ważne tematy, ale ważne jest również zrozumienie chronologii wydarzeń związanych z narodzinami Jezusa.

Wielu sceptyków kwestionuje chronologię Bożego Narodzenia w wersji biblijnej. Twierdzą, że relacje o narodzinach Mateusza i Łukasza nie są ze sobą zgodne i dlatego należy je odrzucić. Czasami posuwają się do stwierdzenia, że niewielu chrześcijan jest świadomych problemów związanych z chronologią Narodzenia Pańskiego.

Ale czy rzeczywiście jest to problem? Kiedy przyjrzymy się temu bliżej, wówczas okazuje się, że zarzut ten łatwo można zupełnie obalić. Poniżej przedstawiamy prawdopodobną chronologię Bożego Narodzenia, która ma

sens i dobrze współgra z informacjami podanymi w Biblii¹ i która oparła się zarzutom, że występuje w niej przekręcanie tekstu lub pomijanie kluczowych wersetów.

OKOŁO 4 R. PRZED CHRYSTUSEM: NARODZINY JEZUSA

1. Biskup Ussher uważał, że Jezus urodził się na początku roku 4 p.n.e. i jest to zgodne z prawdą, ponieważ król, Herod Wielki, zmarł pod koniec tego roku, a Jezus urodził się podczas jego panowania².
2. Z powodu rzymskiego spisu ludności Józef i Maria podróżują do Betlejem z rodzinnego Nazaretu. W przeciwieństwie do idei, że Jezus urodził się w stajni, prawdopodobnie urodził się w dolnym pomieszczeniu domu, gdzie często przebywają zwierzęta, a następnie został położony w żłobie (Łk 1,26-27; 2,4-7).
3. Pasterze odwiedzają Jezusa po usłyszeniu anielskiej zapowiedzi (Łk 2,8-12.20).
4. Aniołowie oddają cześć Chrystusowi (Łk 2,13-14).

OSIEM DNI PÓŹNIEJ

1. Jezus zostaje obrzezany. Prawdopodobnie nie nastąpiło to w Jerozolimie, ale w miejscowej synagodze. Możliwe jest także, że do Józefa, Marii i Jezusa przyszedł kapłan, jak to miało miejsce w przypadku Jana Chrzciciela (Łk 1,59; 2,21; Kpł 12,3).
2. Jezusowi nadano Jego imię (Łk 2,21).

CO NAJMNIEJ 41 DNI PO NARODZENIACH JEZUSA

1. Prawo nakazywało kobiecie odczekać 40 dni po urodzeniu syna, aby dopełnić swojego oczyszczenia (Kpł 12,1-8). Z tej przyczyny Maria i Józef udali się do świątyni w Jerozolimie, aby złożyć ofiarę z pary synogarlic lub dwóch młodych go-

łąbków, co oznaczało, że byli biedni (Łk 2,22-24). Sugeruje to, że magowie nie odwiedzili jeszcze świątyni, aby złożyć swoje drogie dary; w przeciwnym razie Józef i Maria prawdopodobnie mogliby sobie pozwolić na baranka wymaganego przez Prawo dla tych, którzy mieli odpowiednie środki.

2. W świątyni Symeon trzymał w swych ramionach Jezusa, błogosławił Boga i rodzinę, i prorokował w Duchu Świętym o Jezusie (Łk 2,25-35).
3. Anna, prorokini, także ujrzała Chrystusa w świątyni (Łk 2,36-38).

WKRÓTCE PO 41. DNIU

1. Rodzina wróciła najpierw do Betlejem, lecz nie do Nazaretu, jak sugerowali niektórzy. Przecież nadal przebywali w Betlejem, gdy później odwiedzili ich mędrcy, i najwyraźniej planowali tam powrócić po ucieczce do Egiptu³. W związku z tym jest mało prawdopodobne, że spakowaliby wszystko, aby udać się do Jerozolimy w celu złożenia ofiary. Zatem wrócili do Betlejem, gdzie pozostawili swoje rzeczy (Mt 2,5-9).
2. Zatrzymali się teraz już w domu (greckie *oikian*) – być może tym samym, ale prawdopodobnie nie w stajence, ponieważ w tym czasie mógł już być dostępny pokój gościnny (*kataluma*).

W PRZECIĄGU ROKU

1. Zaalarmowani przez tak zwaną gwiazdę Narodzenia Pańskiego, magowie (w nieznaną bliżej liczbę) ze Wschodu (być może z Persji⁴) udali się do pałaców

¹ Nie powinniśmy być dogmatyczni co do konkretnych szczegółów chronologii Narodzenia Pańskiego. Niniejszy artykuł ma na celu pokazanie, że szczegóły biblijnej relacji nie są wewnętrznie sprzeczne, ale całkowicie spójne.

² James Ussher, w edycji Larry'ego i Marion Pierce, *The Annals of the World*, Master Books, Green Forest, Arizona, USA 2003, s. 779.

³ Niektórzy szanowani chronolodzy umieszczają wizytę magów, ucieczkę do Egiptu, śmierć Heroda i powrót z Egiptu przed ofiarami złożonymi przez Marię w 40. dniu w świątyni. Zob. dr Floyd Jones, *Chronology of the Old Testament*, Master Books, Green Forest, Arizona, USA 2005, s. 214-216. Choć jest to możliwe, to istnieją w takim układzie wydarzenia pewne problemy. Na przykład w Ewangelii według Mateusza 2:21-22 stwierdzono: „Wtedy powstał, wziął małe Dziecko i Jego matkę, i przybył do ziemi Izraela. Lecz gdy usłyszał, że w Judei zamiast jego ojca Heroda panuje Archelaus, obawiał się tam iść. A ostrzeżony przez Boga we śnie, skreślił w bok, w okolice Galilei”. Dlaczego Józef zabrał Marię i Jezusa do świątyni w Jerozolimie, skoro obawiał się Archelausa (syna Heroda), który rządził w Jerozolimie? Dlaczego mieliby udać się do Judei po tym, jak zostali poinstruowani, by udać się do Galilei?

⁴ Ussher umiejscawia wizytę magów przed 40 dniem (strona 779). Niektóre kościoły obchodzą Święto Trzech Króli 6 stycznia (12 dni po Bożym Narodzeniu) na cześć wizyty magów. Takie jest pochodzenie tradycji „12 dni Bożego Narodzenia”. Jednak w świetle

Heroda w Jerozolimie, aby zapytać o Dzieciątka Chrystus (Mt 2,1-4).

2. Wbrew powszechnej opinii, gwiazda prawdopodobnie nie była typowym wydarzeniem występującym na niebie (jak np. supernowa, koniunkcja planet, kometa, itp.). Natomiast była to naprawdę cudowna i wyjątkowa gwiazda (Mt 2,2.7.9-11).
3. Żydowski arcykapłani i uczeni w Piśmie poinformowali Heroda, że według Księgi Micheasza 5,2 (lub 5,1 – w innych wydaniach Biblii), Betlejem miało być miejscem narodzin Mesjasza (Mt 2,4-6).

PRAWDOPODOBNIE W PRZECIĄGU ROKU MA MIEJSCE PRZYBYCIE MAGÓW

1. Magowie podążali za gwiazdą, która poruszała się przed nimi, a po przybyciu ofiarowali Jezusowi kosztowne dary w postaci złota, kadzidła i mirry – a był On teraz małym dzieckiem mieszkającym w domu (Mt 2,9-11)⁵.
2. Oddali pokłon Dzieciątku Chrystus (Mt 2,11).
3. Jezus jest nazywany „małym dzieckiem” (*paidion*, Mt 2) zamiast „niemowlęciem” (*brefos*, Łk 2,16) w czasie, gdy przybyli magowie. *Brefos* odnosi się konkretnie do niemowlęcia, urodzonego lub nie-narodzonego, podczas gdy *paidion* dotyczy niedojrzałego dziecka, być może niemowlęcia (Mt 2,11), więc nie powinniśmy być dogmatyczni co do Jego wieku.
4. Magowie wrócili do swojej ojczyzny inną drogą po tym, jak we śnie zostali ostrzeżeni przez Boga, aby nie wracali do Heroda (Mt 2,12).

skromnej ofiary w Świątyni, bardziej sensowny wydaje się wniosek, że Józef i Maria nadal byli ubogimi ludźmi i nie otrzymali jeszcze wspomnianych wartościowych darów od magów. Co więcej, prawdopodobnie nadal mieszkali wraz z krewnymi w okresie spisu ludności i potencjalnie w tym samym miejscu, gdzie Jezus się urodził i został położony w żłobie. Dopiero później, gdy odwiedzili ich mędrcy, mieszkali już w domu.

5. Magowie mogli być zaznajomieni z obietnicami zapowiadającymi nadejście Mesjasza dzięki działalności proroka Daniela lub żydowskich urzędników w okresie niewoli babilońskiej. Hebrajskie zwoje (np. Księga Liczb 24,17) cieszyły się wielkim szacunkiem wśród magów. Należy pamiętać, że magowie i mędrcy zaliczali się w tamtych czasach do elity babilońskiej. Księga Daniela 2,48 stwierdza, że Daniel zyskał znamienitsze od nich stanowisko.

HEROD I UCIECZKA DO EGIPTU

1. Wkrótce po wyjeździe mędrców, Herod zdał sobie sprawę, że nie zamierzają wrócić do niego, dlatego nakazał zamordować wszystkich chłopczyków w regionie Betlejem, którzy mieli dwa lata życia lub mniej (Mt 2,16). Herod znał przybliżony czas pojawienia się gwiazdy (Mt 2,7), który mógł być wskazówką, kiedy urodził się Mesjasz. Na podstawie tej informacji, Herod, który paranoicznie obawiał się utraty korony i przejęcia władzy przez konkurenta, starał się dopilnować, aby to dziecko zamordować. Dlatego prawdopodobnie pomnożył czas, odkąd gwiazda po raz pierwszy ukazała się mędrcom, myśląc, że zyskuje w ten sposób gwarancję, że dziecko zostanie zamordowane, nawet jeśli informacja przekazana przez magów nie była już aktualna.
2. Anioł ostrzegł Józefa, zalecając mu ucieczkę do Egiptu, aby mógł ochronić swoją rodzinę. Ta podróż będzie ostatecznym wypełnieniem proroctwa z Księgi Ozeasza 11:1. Być może nowo otrzymane dary od mędrców pomogły pokryć koszty tej podróży (Mt 2,13-15).
3. W Betlejem i okolicy doszło do zamordowania chłopców w wieku dwóch lat i młodszych (Mt 2,16).

KONIEC ROKU 4 PRZED CHRYSTUSEM/POCZĄTEK ROKU 3 PRZED CHRYSTUSEM

1. Herod zmarł w 4 r. p.n.e. w Jerychu i został pochowany w Herodionie, w odległości około 40 kilometrów od Jerycha. Według dostępnych zapisków, procesja pogrzebowa podróżowała z ciałem, pokonując tylko około 1,6 kilometra dziennie. Zatem Herod został pogrzebany prawdopodobnie w roku 3 przed Chrystusem⁶. Syn Heroda, Archelaus, zastąpił go na tronie (Mt 2,22).

⁶ Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, księga 17, rozdział 8 (Śmierć Heroda, jego ostatnia wola i pogrzeb – 4/3 rok przed Chrystusem) oraz *Wojna żydowska*, księga 1, rozdział 33 (Złoty orzeł pocięty na kawałki; barbarzyństwo Heroda; próby samobójcze; wydaje rozkaz zamordowania Antypatera; żyje tylko pięć dni dłużej od niego – 4 rok przed Chrystusem). Zobacz także Ussher, s. 781.

I znowu minął rok, kolejny rok. Jaki był? Dla każdego różny. Wszystkim nam jednak na pewno łatwiej się oddychało bez maseczek. Miejmy nadzieję, że w końcu odetchniemy pełną piersią nie bojąc się niczego.

Wirus wirusem a wojna wojną. Oto przed nami nowe niebezpieczeństwa, nowe obawy. Czego w związku z tym życzyć na nadchodzący rok, czego życzyć na święta upamiętniające narodzenie się Pana Jezusa Chrystusa?

Na pewno trzeba życzyć pokoju, całkowitego, bezgranicznego zaufania Zbawicielowi. Ten, który narodził się w Betlejem niech będzie dla wszystkich Czytelników Głosu Ewangelicznego schronieniem pewnym, obroną, ochroną.

Święta więc niech będą radosne, pełne wiary, zawierzenia. Nowy rok, choć przecież nieznan, niech będzie zagadką skrytą w Chrystusie; gdy będziemy w Nim, wszystko się ułoży. Nasi mili Czytelnicy, podążajcie za Jezusem. Ufajcie w dni dobre i złe, zawsze. W Święta i w Nowy Rok wejdźcie z modlitwą, z oddaniem wszystkiego Temu, który był, jest i będzie. Niech dobry Pan ma Was w opiece.

Tego wszystkiego życzy Wam Redakcja.

POCZĄTEK ROKU 3 PRZED CHRYSTUSEM

1. Anioł poinformował Józefa, że może z rodziną powrócić do kraju, ponieważ Herod już umarł (Mt 2,15.19).
2. Ponieważ Józef i Maria wypełnili prawa i polecenia (greckie *nomos*) Pana, powrócili z Egiptu do ziemi Izraela i osiedlili się w Nazarecie Galilejskim, który stał się rodzinnym miastem Jezusa i był miejscem, gdzie Józef i Maria mieszkali przed udaniem się do Betlejem na spis ludności⁷ (Mt 2,22; Łk 2,39).
3. Jezus zostanie nazwany Nazarejczykiem, wypełniając dawne proroctwo (Mt 2,23).

⁷ Ewangelia według Łukasza 2,39 wskazuje, że gdy wypełnili wszystko, czego wymagał od nich Pan, wówczas powrócili i osiedlili się w Galilei, skąd pierwotnie pochodzili. Miało to miejsce po ich powrocie z Egiptu, bowiem powinni byli dokończyć to, co zostało powiedziane przez Pana za pośrednictwem aniołów. Dopełnili rytuałów świątynnych podanych przez Mojżesza, lecz dopiero teraz zastosowali się w pełni do instrukcji podanych przez anioła, aby wyruszyć i powrócić do kraju. Ich decyzję, aby udać się do Galilei zasugerował im anioł. U podstaw tego zalecenia był fakt, że choć syn Heroda, Archelaus, objął rządy w Judei, to Galilea znajdowała się poza jego jurysdykcją (Mt 2,22).

WNIOSEK

Powiązana z nadchodzącymi świętami chronologia relacji biblijnej ma sens, gdy dokładnie przeanalizujemy sprawozdania ewangelistów Łukasza i Mateusza. Każda rzekoma sprzeczność rzekomo zachodząca w chronologii wydarzeń związanych z narodzinami Jezusa Chrystusa, po prostu znika w świetle podanego w niniejszym artykule porządku wydarzeń.

Jak najbardziej możemy i powinniśmy ufać Biblii. Chcąc się o tym przekonać, należy koniecznie bardziej się przyłożyć do uważnego studium Słowa Bożego, poświęcając na to odpowiednią ilość czasu.

Bodie Hodge, Tim Chaffey

Tytuł oryginału: Christmas Timeline of the Biblical Account
Źródło internetowe:
<https://answersingenesis.org/christmas/a-matter-of-time/>
Tłumaczenie z j. angielskiego: Szymon Matusiak

KRÓLOWIE, MĘDRCY CZY MAGOWIE?

Kim byli „mędrcy ze Wschodu” w Ewangelii Mateusza 2?

W Ewangelii Mateusza 2 znajdujemy relację o wizycie, najpierw w Jerozolimie u Heroda (Mt 2,1-8), a potem w Betlejem, w domu, gdzie urodził się Jezus (Mt 2,9-12). Na miejsce narodzin przybyły ważne osobistości, które zostały tam przywiedzione, kierując się gwiazdą, której wschód ujrzeli, jak mówią Herodowi: (...) *zobaczyliśmy bowiem wschód Jego gwiazdy* (Mt 2,2 Grecko-polski NT). W tradycji ludowej ludzie ci nazywani są „trzema królami”. Mowa o trzech, ponieważ tekst biblijny wzmiankuje trzy złożone przez nich dary – złoto, kadzidło i mirrę (Mt 2,11). Bardzo możliwe, że zarówno ta liczba, jak i tożsamość, weszły na dobre do świadomości Europejczyków za sprawą propagowanej przez Cezarego z Arles (V-VI w.) chrystologicznej interpretacji słów Psalmu 72,10-11, mówiących o pokłonie królów z trzech regionów świata:

(10) *Królowie Tarszysz i wysp niech przynoszą dary; królowie Saby i Seby niech złożą daninę!*

(11) *Niech mu oddają pokłon wszyscy królowie, niech mu służą wszystkie narody!* (Biblia Warszawska).

Kreatywna tradycja ludowa dołożyła swoje, łącząc pierwsze litery łacińskiego błogosławieństwa: *Chri-stus mansionem benedicat* (Niech Chrystus błogosławi to mieszkanie) z imionami owych królów. Litery CMB, rozdzielone krzyżami oznaczającymi błogosławieństwo, do dzisiaj w okresie świątecznym zapisywane są



kredą na drzwiach wielu domów. W naszym kraju spotkać można często spolszczoną wersję: K+M+B, która błędnie odnosi do rzekomych imion królów: Kacper, Melchior i Baltazar, zapominając o prawdziwym znaczeniu skrótu CMB. Ciekawe jest, że tradycja mówiąca o tych imionach jest bardzo dawna. Na przykład w starożytnym dziele zatytułowanym Excerpta Latina Barbari, które jest pochodzącym z VIII w. łacińskim tłumaczeniem greckiego tekstu z V wieku, znajdujemy informację, że imiona tych, którzy złożyli narodzonemu Jezusowi dary to: *Bithisarea, Melichior i Gathaspa*.

Rozpowszechniona w tym kształcie tradycja jest z pewnością interesującą próbą uzupełnienia informacji, które znajdujemy w tekście biblijnym. Spójrzmy jednak na to, co sam ewangelista mówi nam o tożsamości owych tajemniczych pielgrzymów. W polskich przekładach znajdujemy dwie wersje. W większości z nich w Mt 2,1 przeczytamy o mędrcach ze Wschodu:

(...) oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy (Biblia Warszawska).

Niektórzy tłumacze proponują jednak inne rozwiązanie:

(...) oto przybyli do Jerozolimy magowie ze wschodu (Grecko-polski NT).

Bliżej tekstu greckiego znajduje się to drugie rozwiązanie, które bezpośrednio oddaje greckie słowo „magoi”. Kim jednak byli „magowie”? Przyjmuje się, że termin ten w języku greckim ma dwa znaczenia. Może odnosić się do specjalistów w zakresie magii (np. Szymon Mag pojawiający się w Dz 8,9-11), ale też czasem jest używany na określenie perskich kapłanów zoroastryjskich. Można przypuszczać, że ewangelista wprowadza do swojej opowieści raczej tych drugich. Niektórzy bibliści próbują również dowodzić, że mogło chodzić o profesjonalnych astrologów z Arabii, regionu położonego na wschodzie, ale bliższego niż Persja. Biorąc jednak pod uwagę użyty przez Mateusza termin, będący zapożyczeniem z języka perskiego, a także wielki nacisk, jaki ten ewangelista kładzie na przedstawienie narodzin Jezusa jako króla żydowskiego, hipoteza o perskich kapłanach wydaje się bardziej spójna z kontekstem. W greckiej literaturze, zwłaszcza u Ksenofonta w „Wyprawie Cyrusa”, ale i u późniejszych pisarzy, choćby u Plutarcha („Żywot Artakserksesa”), „magoi” są bowiem mocno kojarzeni z perskim dworem królewskim, gdzie pełnią funkcję doradców. Co ważne, odgrywają oni często ważną rolę przy inicjacji nowego króla, wprowadzając go na tron. Można powiedzieć, że w ówczesnym świecie mieli oni reputację swego rodzaju „specjalistów od spraw królewskich”, potrafili odróżnić prawdziwego króla od fałszywego uzurpatora. W tym świetle nie dziwiłoby zatem poważne potraktowanie ich przez Heroda, który zaczyna czuć się autentycznie zagrożony przez nowego pretendenta do tronu, o którym mówią mu znający się przecież na rzeczy „magoi”. Z tej perspektywy ich hołd narodzonemu Dzieciątku nabierałby w narracji ewangelicznej głębszego sensu. Oto ewangelista pokazuje nam, że w odróżnieniu choćby od ówczesnych żydowskich autorytetów religijnych, nawet pogańscy „specjaliści od spraw królewskich” są w stanie obiektywnie zidentyfikować Jezusa jako prawdziwego Króla, czego symbolicznym aktem jest wręczenie mu królewskich darów – złota, kadzidła i mirry.

Niech czas świąt Narodzenia Chrystusa będzie dla nas dobrą okazją, by pełniej uświadomić sobie znaczenie królewskiej godności Jezusa, na którą słowami i czynami magów ze Wschodu zwraca naszą uwagę ewangelista Mateusz.

Sens życia według...

Wszystkie dotychczasowe systemy filozoficzne i religijne próbowały zmierzyć się z odpowiedzią na pytanie o istotę i cel ludzkiego życia. To największa tajemnica, jaką mędrcy i mistycy starali się odkryć, i w efekcie formułowali odpowiedzi, które brzmiały bądź błyskotliwie i chwytliwie, albo topornie i banalnie. Chyba każdemu z nas zdarzył się w życiu choć raz taki czas, gdy te egzystencjalne, rudymenitarne kwestie stały się palącymi zagadnieniami. Pytając o sens własnego życia raczej nie zadowolimy się powierzchownymi albo przeintelektualizowanymi odpowiedziami. Odpowiedzi na to pytanie mogą mieć różny charakter, tj. mogą dotyczyć sensu istnienia całego świata i jego porządku, ale również odnosić się do całkiem przyziemnych aspektów życia, jak praca, szczęście, powołanie. O ile ogólne podejście do tematu może nie każdemu zaprzętać głowę, to już kwestie dotyczące własnej codzienności są częstszą przyczyną rozmyślań. Jedni z nas wcześniej odnajdują swoje powołanie i miejsce w życiu, inni dryfują przez życie bez wyraźnego celu.

Pan Jezus wyjawiał „sekrety” swojego przyjścia na świat w chwili, gdy jego życie w „naszej skórze” chyliło się ku końcowi: „Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Jego rozmówca odrzekł: Co to jest prawda? Pytanie nie miało podstaw w nieuctwie czy ignorancji Piłata, ale wynikało z umysłowych szerokich horyzontów i bogatego doświadczenia. Trudno nim pogardzić, bo uczciwie rzecz biorąc, jego sceptyczna postawa jest współcześnie jeszcze bardziej powszechna i uzasadniona, wszak wszyscy uważamy się za mądrych i oświeconych.

Mały Katechizm Westminsterowski (1647) stawia jako pierwszoplanowy cel człowieka – chwalenie Boga i radowanie się Nim na wieki. Aby się Nim cieszyć, trzeba Go poznać. Jednak poznanie Boga rodzi w pierwszej kolejności strach, bo przecież i diabeł zna Boga i drży, a więc potrzebne jest jeszcze pojednanie z Nim tj. wejście na ścieżkę pokoju. Ludzie od wieków wytyczali drogi i proponowali sposoby sugerujące możliwość obłaskawienia Boga. Za „przepustkę” do raju uważane były wyprawy krzyżowe, asceza w klasztorach, ofiary finansowe i całe mnóstwo innych pomysłów na zdobycie zasług.

Jakim sposobem poznać prawdę Jezusa? Czy można to zrobić drogą mistyki, za pośrednictwem duchowego przewodnika, czy też drogą poświęceń za pośrednictwem Słowa Bożego? Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (J 14:6). Chrystus powiedział, że nazwie braćmi i będzie błogosławił tym, którzy słuchają Słowa Bożego, wypełniają je (Łk 8,21) i strzegą go (Łk 11,28). Obiecał także, że Jego prawda nas wyswobodzi (J 8,21). Od czego? Od siatek diabła, który zmusza do pełnienia swojej woli (2Tm 2,26).

Szukając sensu w naszej codziennej egzystencji nie możemy oczekiwać, że znajdziemy w Biblii dosłowną wskazówkę przy wyborze zawodu, uczelni, miejsca pracy czy zamieszkania. To nie jest aż tak ważne, jaki zawód wykonujesz i gdzie żyjesz, bo często w niewielkim stopniu jest to od ciebie zależne. W różnych częściach świata, ludzie mają inne możliwości i perspektywy. Trudno mi na przykład stwierdzić, dlaczego Pan Jezus został cieślą, a nie kowalem czy kołodziejem. Zapewne uczył się fachu u Józefa, bo tak wyglądało jeszcze do niedawna kształcenie zawodowe. Nie zakładam, że Jezus był nieszczęśliwy i całe życie marzył żeby zostać np. żeglarzem. Na pewno pokornie zaakceptował to, w jakim miejscu i czasie przyszło mu funkcjonować i skupił się na wyższych celach, których realizacja miała wieczne konsekwencje. Myślę, że Jezus jako cieśla był wybitnym fachowcem, cenionym przez mieszkańców okolic i na pewno żaden dach nie zawalił się nikomu na głowę. Można przyjąć, że nie ważne

**JAKIM SPOSOBEM POZNAĆ
PRAWDĘ JEZUSA?
CZY MOŻNA TO ZROBIĆ
DROGĄ MISTYKI,
ZA POŚREDNICTWEM
DUCHOWEGO PRZEWODNIKA,
CZY TEŻ DROGĄ POŚWIĘCEŃ
ZA POŚREDNICTWEM
SŁOWA BOŻEGO?**



co robisz, ale jak to robisz. Chodzi o to, aby nasze decyzje i postępowanie były naznaczone prawdą, transparentnością i uczciwością. Nie powinniśmy bać się ani wstydzić błędów i upadków, jeśli tylko przysłużą się do pełniejszego zrozumienia fundamentalnej potrzeby łaski ze strony Boga. Jeśli twoje życie jest pełne tajemnic i tematów, których przywoływanie sprawia, że spuszczasz głowę albo odwracasz wzrok, to trwanie w tym stanie nie ma sensu.

Stawienie prawdzie czoła jest do tego stopnia trudne, że łatwiej zdobyć się na spektakularne wysiłki i ofiary, niż pozbyć się dumy i wyprostować pokrętnie drogi. Strach przed karą i zdemaskowaniem jest tak silny, że brniemy w zmyślane alibi i zasłaniamy się szeregiem różnych czynników zewnętrznych, mimo że w sercu potęgujemy smutek i poczucie osamotnienia. Sami budujemy i utrwalamy więzienie dla własnej duszy.

Dlatego sens narodzin Jezusa ma dla nas bardzo prywatny charakter. My ludzie, od zawsze potrzebowaliśmy pośrednika i orędownika w relacji ze Stwórcą. Bóg-Syn stał się równy nam, aby zejść do najgłębszych lochów i wyzwolić tych, którzy żyli w niewoli strachu. „Otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności” (Iz 42:7). Uwalniając ich, składając za nich okup z własnego życia, ofiarował im nowe życie i nową tożsamość. Jako nowe stworzenie z pierwiastkiem Chrystusowym, mamy obietnice pełni życia i obfitowania. Bazą tego procesu nie są nasze wysiłki, ale wszczepiony zaczyn Ducha Świętego. To On niczym wiatr, wieje dokąd chce i szum jego słyszymy, ale nie wiemy skąd przychodzi i dokąd idzie (J 3,8). Właśnie Duch Święty nadaje sens naszemu życiu w głębokim, wiecznym wymiarze, bez względu na mniej lub bardziej udane i satysfakcjonujące życie doczesne. Tak jak żaden z apostołów (włączając apostoła Pawła), nie zakładał w najśmielszych planach swojego udziału w krzewieniu dobrej nowiny, pomimo doświadczenia ziemskich udręk, tak każdy chrześcijanin może być zaskoczony, w jak dziwny, zaskakujący lub niepozorny sposób, Bóg zamierza wykorzystać jego życie w budowaniu swej żywej świątyni. I takie budowanie ma sens.

Jacek Płoszyński



Bezgrzeszny Chrystus

Kilka miesięcy temu pewien wyznawca judaizmu odrzucający ewangelię Pana Jezusa wysunął następujący zarzut przeciwko Chrystusowi (cytuję z pamięci): „O Jezusie z Nazaretu napisano: Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre. (Izajasza 7,15)¹. Wobec tego On wcześniej czynił zło, był grzesznikiem”. Jak się odnieść do tego rodzaju sugestii? Nie są one odosobnione. Niniejszy artykuł jest jedynie bardzo pobieżnym i skrótowym omówieniem tego zagadnienia.

¹ Nieoznaczone cytaty biblijne użyte w artykule pochodzą z Biblii Warszawskiej.

WEDŁUG KSIĘGI IZAJASZA I EWANGELII CHRYSZTUS NIE MIAŁ GRZECHU

Rozważanie zaczniemy od księgi Starego Przymierza: „I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż *bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach. (...) Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie*” (Iz 53,9.11). Zauważmy, Mesjasz miał być wolny od wszelkiego bezprawia, miał doskonale wypełniać Prawo (jeszcze do tego wrócimy). Ponadto nie miał nigdy splamić swoich ust żadnym kłamstwem czy fałszem. Czy o kimkolwiek z niedoskonałych ludzi, potomków Adama i Ewy można powiedzieć coś takiego?

Szczególny Pomazaniec Boży jest nazwany sprawiedliwym sługą Jahwe, który miał ponieść winy wielu ludzi. Gdy dokonamy porównania tego proroctwa z Psalmem 49,8-10, wówczas okaże się, kto mógł dać okup za grzesznych ludzi: „Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu”. Żaden grzeszny człowiek nie mógłby ponieść winy grzeszników, tylko bezgrzeszny Zbawca.

Zestawmy te prawdy z Ewangelią:

„I odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacięni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,35). Narodzony Jezus miał być święty i miał być Synem Boga Ojca.

„Któż z was może mi dowieść grzechu?” (J 8,46a). Zbawca był świadom, że nikt nie może Mu udowodnić, iż kiedykolwiek zgrzeszył. Jego wrogowie wręcz czyhali na Niego, by tylko Go o coś oskarżyć, ale takiego uzasadnionego Prawem Bożym (Torą) zarzutu nie znaleźli.

CZY CHRYSZTUS KIEDYKOLWIEK NARUSZYŁ SZABAT LUB INNE PRZYKAZANIA?

Niektórzy gorliwi chrześcijanie, usiłując polemizować z adwentystami dnia siódmego lub innymi osobami, które święcą sobotę, stanowczo utrzymują, jakoby Chrystus naruszał Szabat bądź inne przykazania. Czy to słuszny pogląd?

Według proroctwa Izajasza, Mesjasz miał utrwalić Prawo:

„Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, *aby nadał narodowi prawo*. Nie będzie krzychał ani wołał, ani nie wyda na zewnątrz swojego głosu. Trzciny nadłamanej nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi, *ludom ogłosi prawo*. Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, *dopóki nie utrwali prawa na ziemi*; a jego nauki wyczekują wyspy” (42,1-4). Zbawca miał nadać i ogłosić poganom prawo, a także utrwalić je na ziemi.

Ponadto Pan Jezus nie mógłby stanowić przeciwieństwa nieposłusznego Adama, naszego praojca, gdyby okazał jakiegokolwiek nieposłuszeństwo objawionej woli Boga Ojca, wyrażonej w Prawie Mojżeszowym: „Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia” (Rz 5,19).

Zbawiciel oświadczył: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z prawa, aż wszystko się wypełni. Kto by więc złamał jedno z tych najmniejszych przykazań i uczyłby tak ludzi, będzie nazwany najmniejszym w królestwie niebieskim. A kto by je wypełniał i uczył, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskim. Mówię wam bowiem: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,17-20 UBG).

W Osobie Jezusa z Nazaretu nie mamy takiego Mesjasza, który byłby nieposłuszny Prawu Bożemu. Ktoś jednak zapyta: To dlaczego był oskarżany przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie? Otóż, Pan Jezus był wiernym wykonawcą Tory, natomiast sprzeciwiał się niektórym tradycjom starszych Izraela, którzy przez swoje przepisy albo wypaczali sens Prawa, albo czynili je nieznośnym ciężarem.

Oto pierwszy z brzegu przykład: „I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. A gdy ujrzeli,

że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami, to znaczy nie umytymi – albowiem faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk, i po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przyjęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic – zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umytymi rękami? On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie. I mówił im: Chytrze uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować. Albowiem Mojżesz rzekł: Czcij ojca swego i matkę swoją; oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, to znaczy: To, co się tobie ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, już nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla ojca czy matki; tak unieważniać słowo Boże przez swoją naukę, którą przekazujecie dalej; i wiele tym podobnych rzeczy czynicie” (Mk 7,1-13).

Jak widać, sytuacja nie dotyczyła zwykłej higieny, tylko rytualnego obmywania rąk, stanowiącego tradycję czysto ludzką. Natomiast Mistrz wytknął przywódcom żydowskim, że pod pozorem wspierania świątyni, potrafili zwolnić niektórych ludzi z obowiązku spełniania piątego przykazania, nakazującego praktyczne szanowanie rodziców. Zatem w takich i innych dyskusjach Zbawcy z przywódcami religijnymi nie chodziło o wierność Prawu, tylko o wypaczenie go. Podobnie Pan Jezus nie naruszał Szabatu, gdy wyświadczał dobrodziejstwa ludziom, jak cudowne uzdrawianie. To tylko w spacznej opinii faryzeuszy Jego działalność była niedozwolona w dzień święty.

Nasz Pan nie mógłby złożyć doskonałej, bezgrzesznej ofiary z samego siebie, gdyby splamił się nawet najmniejszym przejawem nieposłuszeństwa wobec Prawa. Apostoł Jan tak ujmuje grzeszność i grzech: „Každy, kto popełnia grzech, przekracza też prawo,

ponieważ grzech jest przekroczeniem prawa” (1 J 3,4 UBG). Dlatego święty Syn Boży nie mógł nigdy naruszyć nawet najmniej znaczącego przykazania.

LISTY APOSTOLSKIE O BEZGRZESZNOŚCI CHRYSTUSA

„Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych” (1 P 2,21-25).

Fragment ten jest wyraźnym echem 53 rozdziału Księgi Izajasza. Nie tylko Zbawca był wolny od grzechu w słowach i czynach, ale także zachował bezgrzeszność w ekstremalnych warunkach, gdy znosił udręki na krótko przed swoją śmiercią. Niejednokrotnie wielu przyzwoitych ludzi zachowuje się uprzejmie w zwyczajnych sytuacjach, lecz gdy poddani są silnej presji, wówczas cała ich kultura i grzeszność pryska. Nasz Mistrz jednak do końca, nawet w strasznym ucisku, zachował godną postawę.

Co więcej, był w stanie wziąć na siebie grzechy ludzi, a w zamian ofiarować nawróconym osobom łaskę prowadzenia sprawiedliwego życia. Proszę mi pokazać kogokolwiek w historii, kto byłby w stanie dokonać takiej cudownej i niezwyklej wymiany.

Poniższy tekst nie wymaga komentarza:

„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga (...)” (1 P 3,18).

Ciekawie ukazuje bezgrzeszność Pana Jezusa List do Hebrajczyków:

„Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczono go we wszystkim, podobnie jak my, z *wyjątkiem grzechu*. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hbr 4,15-16).

Mamy wspianego Arcykapłana w niebie, ciągle dostępnego dla nas ze swoją skuteczną pomocą. Potrafi On wczuć się w nasze niejednokrotnie trudne położenie, bowiem był mocno doświadczony żyjąc tu na ziemi, ale jest jedna uwaga: nie był doświadczony w czynieniu grzechu, bo po prostu nigdy nie zgrzeszył.

„Takiego to przystało nam mieć najwyższego kapłana: *świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników* i wywyższonego ponad niebiosy; który nie musi codziennie, jak tamci najwyżsi kapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, a potem za *grzechy* ludu. Uczynił to bowiem raz, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanawiało najwyższymi kapłanami ludzi, którzy *podlegają słabościom*, słowo zaś przysięgi, która nastąpiła po prawie, ustanowiło *Syna doskonałego na wieki*” (Hbr 7,26-28 UBG).

W niedwuznacznych słowach Syn Boży jako Arcykapłan jest ukazany jako wolny od wszelkiej skazy i doskonały, w odróżnieniu od ludzkich arcykapłanów.

PODSUMOWANIE

W naszym zwięzłym rozważaniu przywołaliśmy jedynie niektóre teksty wskazujące na doskonałość Mesjasza chrześcijan i Jego wolność od nawet najmniejszego grzechu. Dla otwartego umysłu dowody te są oczywiste i przekonujące. Jak jednak rozumieć tekst przytoczony na wstępie: „Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre”?

Otóż Pan Jezus jako chłopiec na pewno był bezgrzeszny, lecz tekst z Izajasza 7,15 można wyjaśnić dwójako:

Miał on swoje spełnienie w czasach proroka:

„Podobnie jak wiele innych prorocत्व, i to najprawdopodobniej wypełniło się najpierw za czasów Achaza, a później drugi raz, całkowicie, w pierwszym przyjściu Chrystusa. Werset 14 nieodparcie wskazuje na Chrystusa, **Syna dziewicy** (NKJV), którego imię oznacza, że jest On **Immanuelem**, Bogiem z nami.

(...) Wersety 15 i 16 mogą się odnosić do drugiego syna Izajasza, Maher Szalal-Chasz Baza, o którym

w 8,18 czytamy, że miał być znakiem. Ten narodzony z panny syn będzie żył w ubóstwie (żywiąc się zsiadłym **mlekiem i miodem**) aż do czasu, gdy osiągnie wiek odpowiedzialności” (William MacDonald, *Komentarz biblijny do Starego Testamentu*, s. 652-653).

Szereg prorocत्व miało dwa spełnienia, w czasach danego proroka oraz później, w czasach mesjańskich. Nie wszystkie szczegóły pasują do obydwu spełnień, dlatego trzeba czytać dane teksty z uwagą, nie odrywając ich od całości nauczania Pisma Świętego.

Istnieje także inna, prostsza wykładnia Księgi Izajasza 7,15. Według niej dotyczy ten tekst Jezusa z Nazaretu, lecz nie odnosi się do Jego bezgrzeszności czy grzeszności, tylko do Jego rozwoju jako dziecka. Kore-sponduje to z poniższym sprawozdaniem ewangelicznym: „Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Dzieciństwo i rozwój umysłowy małego Jezusa są dla nas pewną tajemnicą. Niemniej jednak Ewangelista Łukasz podkreśla Jego wzrost w nabywaniu rozeznania.

Dziękujemy Bogu za to, że mamy świętego Zbawiciela i przystępujemy „z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hbr 4,16). Zachęcajmy do tego innych.

Żyjmy w sposób wzorowany na świętym Chrystusie, a gdy upadamy, obmywajmy nasze duchowe szaty w Jego świętej krwi (1 J 2,3-6; 1,7-10).

Miejmy szacunek dla ksiąg Starego Przymierza, w tym dla Prawa, i wypełniajmy Jego słuszne wymagania w Duchu Świętym (Rz 15,4; 7,7.12; 8,3-4).

Módlmy się też zarówno za niewierzących Żydów, jak i za naszych rodaków, by nawrócili się do Chrystusa (Rz 10,1).

Chwała niech będzie Zbawcy, Jezusowi!

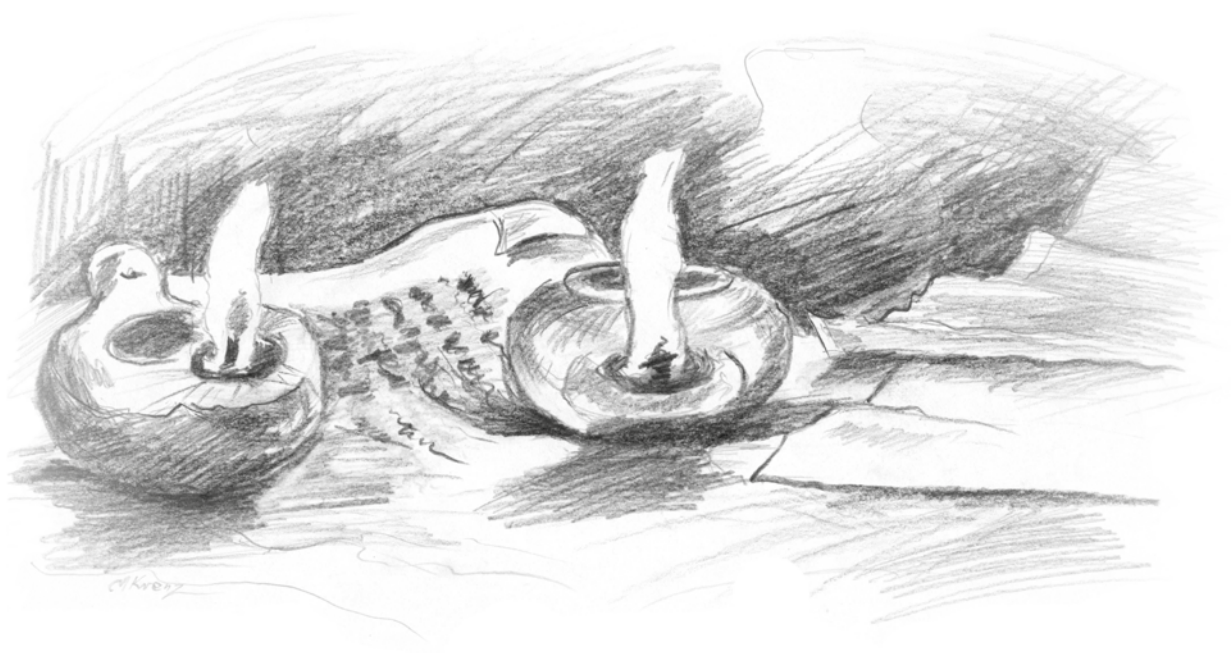
Szymon Matusiak

**„ALBOWIEM ZNACIE ŁASKĘ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA,
ŻE BĘDĄC BOGATYM STAŁ SIĘ DLA WAS UBOGIM,
ABYŚCIE UBÓSTWEM JEGO UBOGACENI ZOSTALI”.**

II KOR. 8,9

**Z OKAZJI ŚWIĄT PAMIĄTKI NARODZENIA PAŃSKIEGO
ORAZ NADCHODZĄCEGO NOWEGO ROKU 2023
W IMIENIU RADY KOŚCIOŁA,
KOŚCIOŁA EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W RP
SKŁADAM JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WIELU ŁASK BOŻYCH,
POKOJU, RADOŚCI W DUCHU ŚWIĘTYM,
OBFITEGO DUCHOWEGO UBOGACENIA W CHRYSZTUSIE
„WE WSZELKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA NIEBIOŚ”.**

**PREZBITER NACZELNY KOŚCIOŁA
PREZB. LEON DZIADKOWIEC**



POJĘCIE I WYMIAR CZASU



Zaglądamy do kalendarzy

Przełom starego i nowego roku to okres, w którym często myślimy o upływie czasu. Widzimy go w zmieniającej się liczbie roku kalendarzowego, słyszymy w życzeniach „szczęśliwego Nowego Roku”, liczymy, że ten nadchodzący czas będzie lepszy od minionego. Skąd jednak wzięły się koncepcje samego czasu i jego podziału? Dlaczego powstały kalendarze i jak to się stało, że dziś w większości świata obowiązuje ten noszący imię jednego z rzymskich papieży? Przyjrzyjmy się zatem czasowi i sposobom jego odliczania – również w chrześcijaństwie.

CZAS

Czas i jego wpływ to, coś co każdy z nas zauważa, odmierza i śledzi. W ciągu tysiącleci powstały liczne definicje czasu i jeszcze liczniejsze sposoby jego mierzenia.

Istnieje kilka głównych koncepcji czasu, stosowanych w nauce i w życiu codziennym. Może on zatem być rozumiany jako chwila (tzw. punkt na osi czasu) – dotyczy wówczas konkretnego momentu. Częściej jednak postrzegamy czas jako odcinek, odmierzany znanymi jednostkami – od nanosekund po lata, wieki i millenia. Inne definicje przedstawiają czas jako stałe

trwanie, nieskończenie wielki zbiór wszystkich punktów i okresów czasowych.

Nie można mówić o czasie, nie wspominając jego wyjaśnień stworzonych na gruncie nauk ścisłych. I tak według klasycznej definicji Izaaka Newtona **czas** jest wielkością bezwzględną, absolutną, niezależną od przestrzeni oraz czynników fizycznych – płynie zatem tak samo w każdym miejscu i w każdym układzie odniesienia (tzw. czas absolutny). Jest także odrębny od przestrzeni i funkcjonuje niezależnie od niej. Ta koncepcja jest do dziś stosowana w fizyce klasycznej.

Nowsza koncepcja, będąca skutkiem stworzonej przez Alberta Einsteina szczególnej teorii względności ukazuje czas jako zależny od prędkości układu odniesienia, zaś ogólna teoria względności wprowadza pojęcie czasu jako czwartej współrzędnej czasoprzestrzeni. W obu tych teoriach czas przestaje być niezależną wielkością ale stanowi element składowy, zależny od innych czynników.

Kolejne dekady badań niosły i niosą ze sobą nowe odkrycia i nowe teorie związane z czasem i jego upływem.

Pojęcie czasu jest także ogromnie istotne w rozważaniach i teoriach filozoficznych, gdzie również toczy się spór o to, czy wymiar czasu ma

charakter absolutny, czy względny. Innym elementem sporu jest sposób uporządkowania czasu – czy płynie on w sposób liniowy, cykliczny czy zupełnie nieuporządkowany. Przyjęcie każdej z tych teorii już w starożytności wywierało ogromny wpływ na całościowe postrzeganie świata oraz tworzenie różnorodnych koncepcji filozoficznych.

Bez względu jednak na tworzone i przyjmowane teorie czasu konieczne stało się jego odmierzanie. Służą temu zegary oraz kalendarze. Przyjrzyjmy się zatem tym ostatnim.

NIE TYLKO 365 DNI I 24 GODZINY

Kalendarzem nazywamy system liczenia długich odstępów czasu, z ustaloną kolejnością dni w roku i momentem początkowym, od którego prowadzi się rachubę lat (F. Zawielski, *Czas i jego pomiar*, PWN 1964).

Pierwsze kalendarze powstały już wiele tysięcy lat temu, jednak samo słowo wywodzi się z łacińskiego „*calendae*” oznaczającego pierwszy dzień miesiąca. Systemy kalendarzowe służą do odmierzania dłuższych odcinków czasu, związanych między innymi z występowaniem pór roku. Umowne systemy rachuby czasu występują w większości kultur i pomagają w organizowaniu zarówno codziennego życia jak i obchodzeniu świąt lub innych ważnych dla społeczności wydarzeń.

W zależności od zastosowanego systemu kalendarze można podzielić na trzy typy:

1. Lunarne – rachuba czasu zgodna z fazami Księżyca.
2. Solarne – rachuba czasu związana z obrotem Ziemi wokół Słońca
3. Lunarno-solarne – połączenie dwóch metod liczenia czasu.

Kalendarze solarne	Kalendarze lunarne	Kalendarze lunarno-solarne
▪ kalendarz gregoriański ▪ kalendarz juliański ▪ kalendarz Majów ▪ kalendarz aztecki ▪ kalendarz irański ▪ francuski kalendarz republikański ▪ kalendarz szwedzki	▪ kalendarz starogrecki ▪ kalendarz rzymski ▪ kalendarz babiloński ▪ kalendarz muzułmański	▪ kalendarz egipski ▪ kalendarz żydowski ▪ kalendarze indyjskie ▪ kalendarze dalekowschodnie (chiński, japoński, tybetański etc.) ▪ kalendarz słowiański

Istnieją kalendarze cykliczne, wyróżniające okresy np. 12- lub 60-letnie. Nie mają one konkretnego początku i nie liczy się w nich kolejnych lat łącznie a tylko lata w ramach cyklu.

Z kolei kalendarze; data rozpoczęcia mierzenia czasu – z tymi kalendarzami mamy do czynienia najczęściej w naszym kręgu kulturowym – należy do nich między innymi kalendarz gregoriański, w którym lata liczone są od (umownego) roku narodzenia Chrystusa. W kalendarzu żydowskim czas liczy się od (ustalonej w ramach tej religii) daty stworzenia świata. W kalendarzu muzułmańskim lata liczy się od daty hidżry czyli od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny (20 czerwca 622 roku według kalendarza gregoriańskiego), w starożytnym Rzymie rok pierwszy przypadał na założenie miasta, są też kalendarze których początkiem jest na przykład data wstąpienia władcy na tron lub innego ważnego wydarzenia. Jak za chwilę zobaczymy, również w obrębie chrześcijaństwa kalendarze mogą różnić się nie tylko podziałem i nazwami miesięcy, ale także aktualnym rokiem.

Podobnie jak poszczególne lata, o różnych porach mogą zaczynać się także poszczególne dni. Oprócz umownej północy, mamy także bardziej naturalne granice pomiędzy dniami takie jak wschód czy zachód Słońca (lub Księżycy), albo też moment w którym Słońce stoi w zenicie. Oczywiście, te „naturalne” podziały obecnie byłyby trudne do zastosowania np. w życiu gospodarczym, są jednak nadal wykorzystywane np. do wyznaczania świąt (w judaizmie nowy dzień rozpoczyna się po zachodzie słońca, stąd np. początek szabatu ma miejsce w piątek wieczorem).

KALENDARZE CHRZEŚCJAŃSKIE

Praktycznie całe zachodnie chrześcijaństwo używa obecnie kalendarza gregoriańskiego. Jest to także „oficjalny” kalendarz, według którego funkcjonuje większość państw oraz odbywają się niemal wszystkie kontakty międzynarodowe. Warto poświęcić kilka słów temu kalendarzowi.

Jego nazwa pochodzi od imienia papieża Grzegorza XIII, który w 1582 wydał bullę wprowadzającą zreformowany kalendarz juliański (obowiązujący od roku 46 p. Ch). Autorem reformy był zaś Luigi Giglio – włoski lekarz. Na czym polegały zmiany?

Według kalendarza gregoriańskiego co czwarty rok (przypadający w latach o numerach podzielnych przez 4) ma o jeden dzień więcej – luty zamiast 28 ma 29 dni. Wyjątkiem są lata o numerach podzielnych przez 100, ale niepodzielne przez 400 (jak na przykład 1900), w których liczba dni w lutym pozostaje standardowa. Taki system gwarantuje dużo lepszą korelację z rokiem astronomicznym.

Kalendarz juliański, w którym lata przestępne przypadały co czwarty rok bez wyjątku, nie uwzględniał tej różnicy, która wynosi 1 dzień na 128 lat. W czasie jego obowiązywania rozpoczęcie nowego roku przesunęło się zatem o kilkanaście dni. Pierwszy rok po przyjęciu kalendarza gregoriańskiego, skrócono jednak tylko o 10 dni, pomijając daty od 5 do 14 października i przywracając czas do stanu z czasu Soboru Nicejskiego. Dlatego data przesilenia zimowego wypada 21 lub 22 a nie 24 grudnia.

Oczywiście proces wdrażania kalendarza gregoriańskiego nie nastąpił od razu – wiele państw przyjęło nowy sposób liczenia czasu dużo później, niektóre z nich dopiero w wieku XX, zaś część kościołów pozostała przy swojej rachubie. Dotyczy to przede wszystkim kościołów wschodnich, które w zdecydowanej większości w dalszym ciągu posługują się kalendarzem juliańskim (stąd np. różnice w obliczaniu daty Wielkanocy i blisko dwutygodniowe przesunięcie jeśli idzie o świętowanie Narodzenia Jezusa Chrystusa).

Jednak obok kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego, mamy w chrześcijaństwie zupełnie inne metody liczenia czasu, a co za tym idzie – zupełnie inne kalendarze.

Do najciekawszych z nich należą kalendarze orientalne, a wśród nich koptyjski – oparty na egipskiej rachubie czasu. Jego początek przypada na 11 / 12 września w kalendarzu gregoriańskim, a potem następuje 13 miesięcy, z czego ostatni rozpoczyna się 6 września, jest więc znacznie krótszy od pozostałych. Według tego kalendarza obecnie mamy rok 1738. Odmianą tego kalendarza jest kalendarz etiopski, jednak według niego mamy obecnie rok 2015 (lata liczone są od daty narodzenia Jezusa, wyliczonej przez Anonniosa z Aleksandrii na 9 r. n.e.) – różnica pomiędzy tym kalendarzem a gregoriańskim wynosi 8 lub 7 lat (w zależności czy data wypada przed czy po 12 września).

SKĄD WZIĄŁ SIĘ SYLWESTER?

Obchodzenie Nowego Roku w dniu 1 stycznia przejeśliśmy razem z kalendarzem juliańskim i powiązanymi z nim tradycjami starożytnego Rzymu. Jednak huczne świętowanie w noc przełomu lat ma nieco inną genezę, związaną z kolejnym ważnym dla kalendarzy katolickim papieżem (a właściwie dwoma o imieniu Sylwester). Według legendy pierwszy z nich w IV wieku pokonał i uwięził pod Wzgórzem Laterańskim w Rzymie Lewiatana – smoka grzechu. Przepowiednie wskazywały jednak, że smok ten uwolni się w nocy przełomu milleniów i zapoczątkować w ten sposób koniec świata. Nic dziwnego, że noc z 31 grudnia 999 na 1 stycznia 1000 roku napełniła wiele osób przerażeniem – spodziewali się że uwolniona bestia spali

KALENDARZE CHRZEŚCJAŃSKIE który mamy rok?

1470	1738	1992	2015	2022	2022	2022	2334
Kalendarz ormiański	Kalendarz koptyjski	Kalendarz chaldejski	Kalendarz etiopski	Kalendarz juliański	Kalendarz gregoriański	Kalendarz neobizantyjski	Kalendarz syryjsko- jakobicki
7 grudnia 552	29 sierpnia 284	Rok 30	7 stycznia 9	1 stycznia 45 p. Ch.	1 stycznia 1582	1923	

wszystko swoim ogniem. Kiedy zatem minęła północ a Lewiatan się nie pojawił trwoga zmieniła się w radość. Ludzie wylegli na ulice, świętując i ciesząc się, a nowy papież – również Sylwester miał udzielić specjalnego błogosławieństwa na nadchodzące tysiąclecie. Tyle legenda. Rzeczywiście w IV wieku papieżem był Sylwester I (który zmarł 31 grudnia), zaś na przełomie tysiącleci biskupem Rzymu był Sylwester II. Stąd zapewne nazwa wieczoru i nocy poprzedzającej nowy rok.

Współcześnie niemal cały świat wita Nowy Rok 1 stycznia. Jednak są kultury, które nadal obchodzą to święto według własnego kalendarza – oprócz, lub zamiast tego z kalendarza gregoriańskiego.

Warto też dodać, że nadejście nowego roku świętujemy na całym świecie przez ponad dobę.

Najwcześniej (31 grudnia o 11:00 naszego czasu), „przychodzi” on w Kiribati – państwie obejmującym część Sporadów Środkowopolinezyjskich – koralowych wysp na Pacyfiku, najpóźniej zaś (1 stycznia o godz. 13:00 naszego czasu) – na niezamieszkałe pacyficzne wyspy Baker i Howland znajdujące się tuż przy równiku.

Jeśli zatem mamy ochotę, możemy świętować nadejście Nowego Roku nawet kilkanaście razy w ciągu doby. Albo wielokrotnie w ciągu roku!

Kiedy przypada Nowy Rok w różnych kalendarzach?

- Juliański – 14 stycznia
- Żydowski – święto Rosz Haszana (wrzesień lub październik)
- W islamie (zawsze w pierwszym dniu po nowiu Księżyca, ale w różnych okresach roku – z uwagi na stosowanie kalendarza lunarne) – do obliczenia używa się specjalnych tablic
- Buddyjski – po pierwszej styczniowej pełni Księżyca
- Irański – równonoc wiosenna
- Chiński – drugi (czasem trzeci) nów Księżyca po przesileniu zimowym
- Kościoły Wschodnie – 14 stycznia (kalendarz juliański)

Joanna Gacka

POWODY DĘCIA W SZOFAR

Zatrąbcie na rogu na Syjonie, ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie! (Jl 2,15)



ROLA SZOFARU W ŚWIĘCIE ROSZ HA-SZANA (NOWY ROK)

Rosz haSzana (hebr. „głowa roku”) to żydowski Nowy Rok. Jest to święto zarazem uroczyste i radosne. Uroczyste, bo mówi o Dniu Sądu. Radosne, gdyż demonstruje nadzieję na przyszłe odkupienie Izraela. To święto ma w Torze nazwę *Jom Terua*, czyli „Dzień dęcia w szofar”; w Polsce zwane jest Świętem Trąbek lub Trąbkami.

Szofar jest instrumentem muzycznym wynalezionym przez starożytnych Hebrajczyków. Nie był on nigdy instrumentem ludowym, lecz używano go jedynie do celów ceremonialnych i liturgicznych. Służył jako sygnał do boju, do zwoływania uroczystych zgromadzeń lub do składania ofiar. W Starym Testamencie pojawia się między innymi w Księdze Jozuego, we fragmencie opowiadającym o zdobyciu przez Żydów ziemi Kanaan. Dźwięk szofarów tak silnie oddziaływał

na mury Jerycha i dodawał odwagi słabym relatywnie siłom Izraela, że pomógł odnieść zwycięstwo i wkroczyć do zdobytego miasta (Joz 6,49).

W starożytności pierwsze szofary wytwarzano z rogów zwierzęcych, najczęściej z wydrążonych rogów baranich. Taki róg jest dość smukły, zakrzywiony, o długości nieco ponad 30 centymetrów. Talmud określa, że szofar nie powinien być krótszy niż trzy długości dłoni. Można było używać również rogów owiec domowych, dzikich kozłów górskich, antylop lub gazeli. W górzystych rejonach Izraela żyją dzikie nubijskie kozice, których rogi są znacznie dłuższe niż rogi baranie. Ich kształt i sylwetka są bardzo eleganckie, ale najbardziej efektowne rogi pochodzą od antylop Kudu i mają długość ponad 90 centymetrów, a mogą osiągnąć nawet 168 centymetrów.

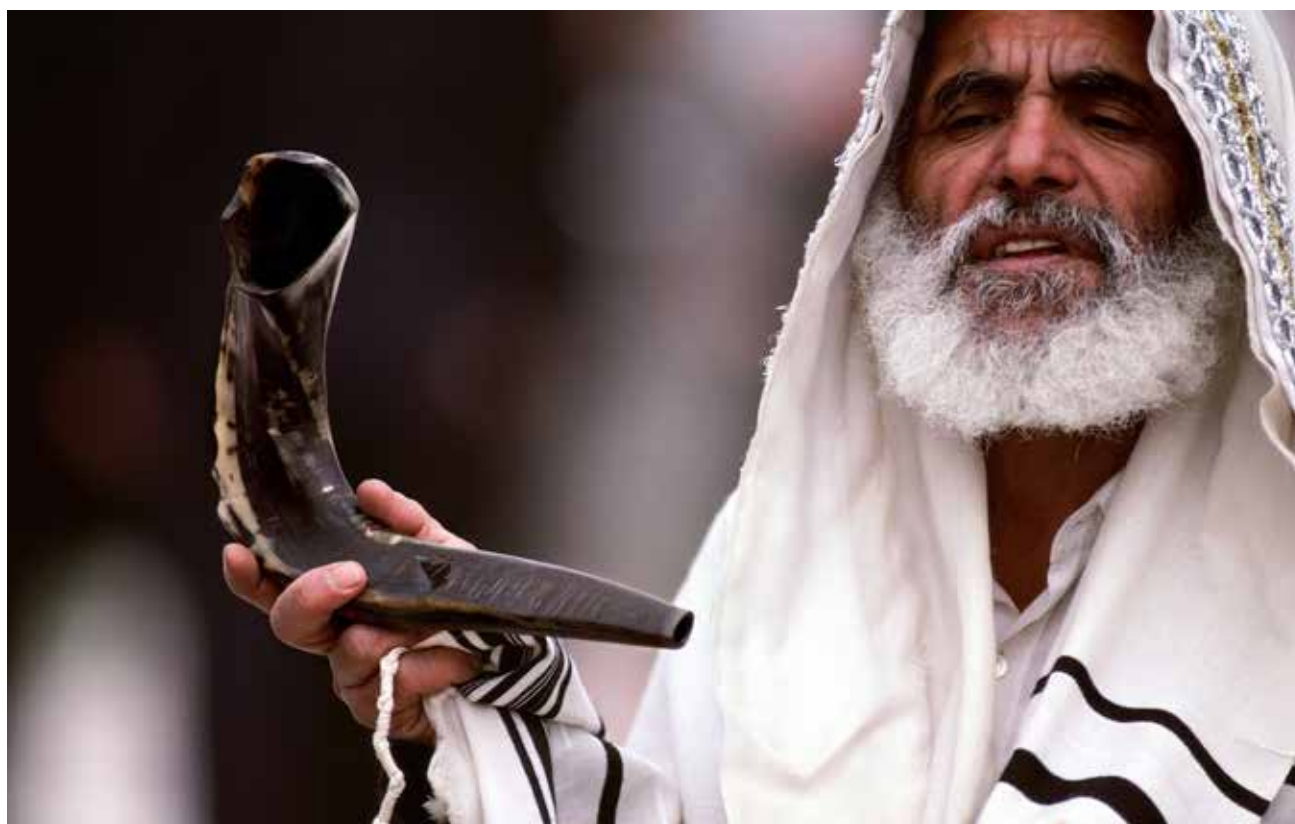
Rosz haSzana wypada w pierwszy dzień miesiąca siódmego *Tiszri* (wrzesień lub październik) i jest obchodzone dwa dni. Rozpoczyna 10-dniowy okres pokuty i rachunku sumienia – *Jamim Noraim*, który kończy się świętem *Jom Kipur*, czyli Dniem Pokuty (inaczej „Dniem Przełagania/Pojednania”). Głównym wątkiem święta *Rosz haSzana* jest skrucha i naprawa naszych uczynków wobec innych i wobec Boga.

W trakcie świątecznych dni czytane są fragmenty z I Księgi Mojżeszowej. Pierwszego dnia odczytywany jest rozdział, który mówi o tym, jak w starości, Abrahamowi i Sarze urodził się syn (I Mojż 23). Jako haftarę (dodatkowe czytania głównie z Proroków i Psalmów) czytany jest również fragment I Księgi Samuela o Annie matce Samuela, której modlitwa została wysłuchana (I Sm 1,12,10). Na drugi dzień wyznaczony jest rozdział I Księgi Mojżeszowej o ofiarowaniu Izaaka (I Mojż 24). W żadnym z czytanych fragmentów nie pojawia się słowo szofar, tradycja jednak mówi, że baranek, który zaplątał się rogami w krzakach, został złożony w ofierze zamiast Izaaka właśnie w *Rosz haSzana*.

Do tradycji tego święta należą: ceremonia *taszlich*, podczas której „grzechy” są symbolicznie wrzucane do rzeki, oraz uroczysty, pełen symboliki posiłek, kiedy spożywa się chałkę i jabłka maczane w miodzie, a także daktyle, granaty i ryby.

Ale najbardziej charakterystyczną cechą *Rosz haSzana* jest trąbienie w szofar. Biblijna nazwa święta to *Zichron Terua* – „Upamiętnienie dęcia w szofar”.

Po odczytaniu Tory następuje ceremonia dęcia w szofar. Wielki uczyony żydowski Saadja ben Josef (Saadja Gaon), żyjący w latach 882-942, przywódca słynnej jesziwy w Pumbedita w Persji oraz tłumacz Tory na język arabski, sformułował 10 następujących powodów dęcia w szofar:



1. Szofar jest związany z koronacją króla,
2. Szofar ogłasza początek okresu pokutnego,
3. Tora została dana podczas dźwięków szofaru,
4. Prorocy porównują swe przesłanie do głosu szofaru,
5. Jest przypomnieniem zwycięskich armii, które zniszczyły Świątynię,
6. Jest przypomnieniem zastępczej ofiary z baranka w miejsce Izaaka,
7. Napełnia pokorą i strachem,
8. Związany jest z Dniem Sądu,
9. Ogłasza Erę Mesjańską i powrót wygnańców do Izraela,
10. Zwiastuje zmartwychwstanie.

Istnieją trzy różne rodzaje trąbienia w szofar:

1. *Tekia* – jeden długi, ciągły dźwięk,
2. *Szewarim* – trzy średniej długości, przerywane dźwięki,
3. *Terua* – krótki, szybki dźwięk.

Końcowy dźwięk powinien być przedłużony (*tekia gedola*).

Łącznie oddawanych jest 100 trąbień szofarem: bezpośrednio po haftarze 30, podczas modlitwy Amida dodatkowe 30, na zakończenie nabożeństwa modlitewnego dodatkowo 40 trąbień.

Przed trąbieniem w szofar recytowane są dwa błogosławieństwa:

1. Błogosławiony jesteś, Panie nasz Boże, Królu wszechświata, który nas pobłogosławiłeś swymi przykazaniami i kazałeś nam słuchać dźwięku szofaru,
2. Błogosławiony jesteś Panie, Boże nasz, Królu wszechświata, który utrzymujesz nas przy życiu.

Inaczej niż w przypadku Święta Paschy, omawiane święto nie jest w Piśmie Świętym identyfikowane z jakimś historycznym wydarzeniem. Według tradycji talmudycznej, Dziesięć Strasznych Dni, które zaczynają się w Rosz haSzana to czas, kiedy Bóg określa i deter-

minuje los każdej istoty ludzkiej. W ten dzień sprawiedliwi są zapisywani w Księdze Życia, podczas gdy zli w Księdze Śmierci.

Pierwszą wzmiankę o Księdze Życia znajdujemy w 32 rozdziale II Księgi Mojżeszowej. Czytamy tam, jak Mojżesz prosił Boga o wymazanie go z tej księgi, jeśli Ten nie przebaczy grzechów swego ludu (II Mojż 32,32). Uważa się, że psalmy 93-100 zostały napisane na święto *Rosz ha-Szana*. W Księdze Nehemiasza (Ne 8,2-9) czytamy o tym, jak Ezdrasz czytał Torę przed zgromadzonym ludem, zwoływany dźwiękami szofaru (por. Jł 2,15-16). A według III Księgi Mojżeszowej uroczyste zgromadzenie będzie obwieszczane trąbieniem w szofar (Kpł 23,23-24).

W obecnym rytuale żydowskim podczas tego święta poruszane są następujące główne tematy:

1. Pokuta (*teszuwa*, z hebrajskiego „powrót do Boga”),
2. Odkupienie – odnowienie przerwanych relacji z Bogiem,
3. Przyjście Mesjasza,
4. Sąd,
5. Dzieło Stworzenia.

Osoba, która dmie w szofar, a także zgromadzeni, którzy słuchają dźwięków tego rogu, powinni pragnąć wypełnić wszystkie przykazania (hebr. *micwat*). Słynny uczony z Kordoby, Majmonides, przywoływany na początku tego tekstu, tak pisał w XII wieku w swoim dziele *Miszne Tora* o duchowej roli dźwięku szofaru: „Obudźcie się, o śpiący, i rozważcie swoje czyny. Wspomnijcie na swego Stwórcę, i pokutujcie – porzućcie nikczemne drogi i myśli swoje, a powróćcie do Boga, aby się nad wami ulitował”. Dźwięk szofaru ma sięgnąć aż do głębi duszy, pobudzając ludzkie sumienia. Ma wywołać u słuchaczy odczucie bliskości Boga.

Za zgodą autora – Pawła Kucińskiego
i Wydawnictwa Naukowego Semper z „Dano Nam Skarb
(Refleksje biblijne)” Warszawa 2022

ZAMIANA OBAW W PEWNOŚĆ



A co, jeśli stanie się najgorsze?

Zaczęłam się bać. I nie był to taki wszechogarniający strach, który zatrzymuje serce i obejmuje całe-
go ciebie. Było to jakby stale nękające uczucie, stale
powracająca myśl o tym, jak przygnębiająco wygląda
teraźniejszość i dodatkowo, że nic z tych rzeczy się nie
zmieni w przyszłości. Uczucie, które pojawia się, kiedy
myślisz o przyszłości i zastanawiasz się: „A co, jeśli sta-
nie się najgorsze?”

A CO, JEŚLI?

Większość swojego życia spędziłam na zadawaniu
sobie pytań: „A co, jeśli?”. Te pytania mnie niepokoją,
niszczą mój spokój i pozostawiają w niepewności.

Pytania „a co, jeśli” niepokoiły także ludzi, któ-
rych spotykamy na kartach Biblii. Gdy Bóg oznajmił
Mojżeszowi, by poprowadził Izraelitów, Mojżesz spytał
Boga: „A co, jeśli nie uwierzą mi?”. Sługa Abrahama,
który miał przyprowadzić żonę dla jego syna, Izaaka,
zapytał Abrahama: „A co, jeśli wybrana przeze mnie
kobieta nie zechce wrócić tu ze mną?”. Bracia Józefa
zastanawiali się: „A co, jeśli Józef stanie się nam nie-
chętny i odpłaci nam za krzywdy, które mu wyrządzi-
liśmy?”. Wszyscy oni zastanawiali się, co się wydarzy,
gdy okoliczności będą inne, niż zakładali. Zupełnie
tak, jak my.

Wszyscy zadajemy sobie pytanie: „A co, jeśli?”.

Niektóre z nich odnoszą się do rzeczy mniej istotnych,
inne z kolei są bardzo poważne. A co, jeśli moje dziecko
umrze? A co, jeśli zachoruję na raka? A co, jeśli moja
żona/mój mąż mnie zostawi?

Nieprzyjemna prawda jest taka, że każda z tych rze-
czy może się zdarzyć. Nikt nie jest wolny od tragedii
i bólu. Nikomu z nas nigdy nie zagwarantowano łatwe-
go życia.

Rozwazałam w swoich myślach tę trzeźwiącą rze-
czywistość parę miesięcy temu. Było to wtedy, kie-
dy przez kilka dni przynosiłam do Boga liczne prośby
i pragnienia. Chciałam, by Bóg je spełnił. Ale prze-
śladowało mnie też pytanie, o którym bałam się nawet
pomyśleć: A co, jeśli moje najgłębsze pragnienia nigdy
nie zostaną zaspokojone, a to, czego nie chcę, stanie się
prawdą?

CZY BÓG MI WYSTARCZY?

Gdy tak siedziałam, zagłębiając się w lekturę Bi-
blii, zostałam postawiona przed pytaniami, z którymi
zmagalam się od dawna: „Czy Bóg mi wystarczy? Czy
będzie dla mnie wszystkim nawet wtedy, gdy moje naj-
poważniejsze obawy się spełnią?”. Za każdym razem,
gdy wcześniej te pytania pojawiały się w mojej głowie,

odpychałam je do siebie. Ale teraz wiedziałam, że muszę się z nimi zmierzyć.

Zastanawiałam się: Co, jeśli moje zdrowie się pogorszy i wyląduję w szpitalu, czy Bóg będzie mi wystarczał? Co, jeśli moje dzieci się zbuntują i nigdy nie będą żyły w przyjaźni z Bogiem, czy Bóg będzie mi wystarczał? Co, jeśli nigdy nie wyjdę ponownie za mąż i nigdy nie poczuję tego, co to znaczy być kochaną przez mężczyznę, czy Bóg będzie mi wystarczał? Co, jeśli moja służba w kościele nie będzie skuteczna i nigdy nie zobaczę jej owocu, czy Bóg będzie mi wystarczał? Co, jeśli moje cierpienie będzie się przedłużać i nigdy nie zobaczę w nim sensu, czy Bóg będzie mi wystarczał?”

Chciałabym móc z automatu odpowiedzieć: „Tak, oczywiście, że Bóg będzie mi wystarczał”. A jednak miałabym z tym problem, to nie jest takie proste. Nie chciałam rezygnować ze swoich marzeń, nie chciałam poddawać Bogu tego, co było mi bliskie, rezygnować z tego, do czego czułam się uprawniona.

Spojrzałam wstecz na moją jednostronną niepisaną umowę z Bogiem, w której obiecałam robić to, co do mnie należy, jeśli On spełni moje pragnienia. Niechętnie musiałam przyznać, że po części moje pragnienie bycia wierną Bogu było zakorzenione w oczekiwaniu jakiejś nagrody. Czyż Bóg nie był mi czegoś winien?

Z oporami co prawda, otworzyłam moje ręce, przepełnione marzeniami, i poddałam je Bogu. Nie chciałam kochać Boga za to, co może dla mnie zrobić. Chciałam kochać Boga za to, kim jest. Uwielbiać Go, bo jest godny naszego wielbienia.

Boża obecność przepełniła mnie, gdy porzuciłam swoje oczekiwania. Bóg przypomniał mi, że posiadam już coś cenniejszego niż gdybym posiadała pewność, że moje najgorsze obawy: „A co, jeśli?”, nigdy się nie spełnią. Posiadałam zapewnienie, że nawet jeśli się spełnią, to On będzie ze mną pośród nich. To On będzie mnie przez nie niósł. To On będzie mnie w nich pocieszał. To On będzie się o mnie troszczył. Bóg nie obiecuje nam życia pozbawionego kłopotów. Ale obiecuje nam, że będzie z nami pośród naszych zmartwień.

NAWET JEŚLI

Szadrak, Meszak i Abed-Nego nie mieli gwarancji, że Bóg ich wyratuje. I chwilę przed tym, gdy król

Nebukadnesar wrzucił ich do ognistego pieca, dali mu odpowiedź, w której znajdowały się jedne z najbardziej odważnych słów jakie kiedykolwiek zostały wypowiedziane:

„Jeśli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować z rozpalonego pieca i z twojej ręki, o królu, to nas wyrwie. A jeśli nawet nie – to niech ci będzie wiadome, o królu, że twoich bogów nie czcimy...” (Dn 3,17-18, SNP).

Nawet jeśli.

Nawet jeśli wydarzy się najgorsze, Boża łaska będzie wystarczająca.

Tych trzech młodych mężczyzn stanęło oko w oko z ogniem, ponieważ wiedzieli, że cokolwiek się wydarzy, to będzie to dla ich ostatecznego szczęścia i dla Bożej chwały. Nie pytali – a co, jeśli stanie się to najgorsze. Wystarczyło im widzieć, że „nawet jeśli” stanie się to najgorsze, Bóg będzie z nimi w tym.

Nawet jeśli.

Te dwa słowa pozwoliły mi pokonać lęk.

Zastąpienie pytania „a co, jeśli?” słowami „nawet jeśli” jest jedną z najbardziej uwalniających zmian, jakich możemy dokonać. Zamianą naszych obaw związanych z niepewną przyszłością na pełną miłości pewność niezmiennego Boga.

Widzimy, że nawet jeśli stanie się najgorsze, to Bóg nas przez to przeprowadzi. Bóg będzie wciąż dobry. I nigdy nas nie zostawi samych.

Prorok Habakuk ukazuje tę zamianę w cudowny sposób. Mimo prośb kierowanych do Boga, by uratował swój lud, Habakuk kończy swoją księgę takimi słowami:

„Nawet jeśli nie zakwitną figowce, a winorośl straci swój plon,

Nawet jeśli zabraknie na drzewach oliwek i nadziei na chleb z plonów pól,

Nawet jeśli w zagrodach wybito by owce, a obory opustoszałyby z krów.

Nawet wtedy Ja będę radował się w PANU, cieszył Bogiem mojego zbawienia” (Ha 3,17-18 SNP).

Amen.

Vaneetha Rendall Risner, tłumaczenie: Adam Rogulski

Artykuł pochodzi z serwisu: <http://www.5sola.pl>

Wykorzystano za pozwoleniem

ГОЛОС

ЄВАНГЕЛІЧНИЙ

НАШИМ
СЕСТРАМ ТА БРАТАМ
з УКРАЇНИ



Чи Христос щось змінив?

„Той, хто став дітям Божим, більше не живе у гріху, бо отримав від Бога нове життя. (...) Якщо ж ми кажемо, що не чинимо гріха, то робимо з Нього неправдомовця, і Слово Його — не в наших серцях. — 1 Івана 3:9; 1:10 Свята Біблія: сучасною мовою (УМТ)

Деякі люди сумніваються в сенсі першого приходу Месії, стверджуючи, що Христос нічого не змінив у цьому світі. Вони вірять, що насильство, війни, експлуатація, жадібність, гноблення бідних, аморальність та всі інші види зла, якими вони були до народження Ісуса з Назарету, залишаються такими і навіть збільшуються. Інші зазначають, що в

християнських церквах також є багато лицемірства і що слова багатьох людей, які вважають себе християнами, не підтверджуються в їхньому практичному житті, тому що вони далекі від святості і праведності. Ситуація ускладнюється також тим, що наведені вище вірші з Першого Послання апостола Івана у сучасних перекладах з одного боку, проголошують, що людина, народжена Богом, «не може грішити», а з іншого боку, що ми б були брехунами, стверджуючи, що не грішимо. Де є правда?

Почнемо з кінця: «непорозуміння», які ніби-то є в тексті 1 Івана 3:9, випливають з того факту, що тут вживаються дієслова в теперішньому часі не-

доконаного виду. А це передає тривалу діяльність – перебування у гріху, практикування гріха, а не індивідуальних конкретний факт падіння когось з учнів Христа. Девід Стерн у своєму перекладі передає цю думку так: «Ніхто, хто має Бога за Отця, не практикує гріха, бо зерно, посіяне Богом, залишається в Ньому. Отже, він не може продовжувати постійно грішити, бо Бог є його Батьком». У «Слові життя» написано: «Хто став Божою дитиною, не може більше жити в гріху, бо в його серці посіяне Боже насіння. Така людина не може продовжувати грішити, тому що вона народжена від Бога». (видання №2 за 2017 р.). Тому цей текст не про те, що духовно відроджена людина ніколи не грішить, навіть у найменшій мірі. Справжня Божа дитина більше не живе під владою гріха, в її житті не панує гріх, вона не перебуває в чомусь злому і не практикує зла.

У даному тексті Послання криється сила і міць того, що зробив Христос. Кожен, хто справді зустрів Господа Ісуса на своєму життєвому шляху і щиро навернувся до Нього, ніколи не буде такою людиною, як раніше. Така зустріч неодмінно змінить, освятить і поліпшить життя. Сила Слова Божого, крові Христа і Святого Духа допомагатимуть духовно народженій людині успішно долати гріх у своєму житті, і замість гріховних вчинків її плоті вона буде проявляти плоди Святого Духа, а саме: «любов, радість, мир, терпіння, доброту, великодушність, вірність, лагідність, здержливість»

(Галатів 5: 22-23 УМТ). Така людина буде хорошим чоловіком, хорошою дружиною, хорошою дитиною, доброзичливим сусідом, чесним і надійним працівником тощо.

У історії християнства було багато, і сьогодні можна зустріти чимало справжніх героїв віри-людей виняткової праведності та святості, які зробили і роблять багато добра. Одним із таких видатних учнів Христа був Джордж Мюллер. Він заснував і керував сирітськими будинками у Брістолі, довіряючи Божій турботі навіть тоді, коли нічого не було з матеріальних ресурсів. Згадаймо також Джона Веслі та Джорджа Уайтфілда, видатних євангелістів XVIII ст., які привели до Христа багато невіруючих людей. У новітні часи нашими польськими героями віри були, наприклад, брати Юзеф Провер з Бельсько-Бялої та Ян Гунька з Цешина. Я мав можливість співпрацювати з братом Яном і переконався в його винятковій великодушності та святості. Також сестра моєї дружини Уршула Целох, яка майже 20 років служила в нашій церкві. Вона була для мене справжнім прикладом вірної служби Божої, святої і сповненої справжньої любові до ближніх.

Проте окрім особливо видатних усім відомих послідовників Ісуса Христа, в історії Церкви було і безліч людей в усьому світі, які свідкували і свідкують про Євангелію Спасителя Христа, яка потужно рятує грішників від усіх їхніх гріхів, веде їх до



Джордж Мюллер



Джона Веслі



Юзеф Провер



Ян Гунька

святості і вічної слави. Багато скромних, непомітних християн, не шукаючи слави для себе, але віддаючи її Отцю Небесному і Господу Ісусу Христу, несуть вістку про спасіння іншим людям, роблять добро мовчки, без розголосу. Я особисто переконався в силі Євангелії, коли в листопаді 2020 року перебував у лікарні на штучному диханні через пневмонію, яку спричинив ковід. Я відчув велику любов від братів і сестер у Христі, які не тільки молилися за мене, але й підтримували мене матеріально, коли я не міг працювати, і забезпечували мене якісними продуктами.

Справжнє християнство живе і має силу. І навпаки, формальне, лицемірне християнство – безплідне і мертве. Господь Ісус живе у Своїх учнях, через яких Він ефективно діє сьогодні в цьому світі.

Але як ми можемо щодня показувати своїм життям, що Євангелія- жива?

ДІЯТИ ЗГІДНО БОЖОЇ БЛАГОДАТІ

„Так живіть новим життям, як вибрані люди Божі, святі й улюблені, сповнені милосердя, доброти, покори, лагідності й терпіння. Будьте терпеливими одне до одного, прощайте одне одного, якщо хто скаржиться на вас, як Господь простив вас.” – Колосян 3:12-14 УМТ.

Велике прощення і благодать від Бога Отця у Христі повинні нас чомусь навчити. Християни — це люди благодаті, які сповідують те, що апостол язичників назвав «євангелією Божої благодаті (милості)» (Дії 20:24).

У зв'язку з цим, важко змиритися з реальністю, що ми не завжди робимо належні практичні висновки з істини про спасіння за благодаттю. Неприємним є те, що частина людей, які ніби-то вірують у Бога милосердя, не дуже доброзичливі до своїх ближніх, а навіть бувають мстиві та недобрі.

Почнемо з найважливішої соціальної інституції, якою є сім'я. Як може бути, що віруючі чоловіки не дуже добрі й уважні до своїх дружин? Дружини можуть бути неласкаві і не співчутливі до своїх чоловіків. Батькам часто не вистачає доброти і ласки

до дітей. (Іноді навіть батьки-християни можуть завдати своїм дітям душевних ран, які залишаються на довгі роки). І діти теж можуть грубо поводитися зі своїми батьками.

Стосунки всередині помісної церкви чи християнської громади також часто бувають недоброчисливими. Іноді трапляються непорозуміння та розколи через другорядні причини. Буває, що хтось критично дивиться на брата чи сестру через їхні погляди (навіть якщо вони в рамках ортодоксії, але лише трохи відрізняються від наших), при цьому не бачать їхніх справді християнських духовно-моральних якостей. Ми безжально можемо чіпляємо ярлики нашим братам і сестрам, повністю ігноруючи їхні духовні якості – любов до Бога і Господа Ісуса, а також відданість Христу та ревність у Господній справі.

Відсутність доброти також виявляється в суперечках і різких висловлюваннях на тлі теперішньої світової ситуації та теорій змови. Крім того, дискусії на інтернет-форумах і у соціальних мережах свідкують, що деякі християни і навіть церковні служителі можуть ставитися до інших у неприємний спосіб, взагалі не керуючись Божою благодаттю.

Все вищесказане – це дійсно неприємний парадокс, і цього не повинно бути. Апостол Павло закликає нас ставитися до інших з добротою, прихильністю та любов'ю, навіть якщо у нас є підстави скаржитися на них.

Один мій друг якось сказав: «Горе було б нам, якби люди мали право впускати нас у Царство Боже». Це дуже цікава думка. Вона співпадає також з думкою царя Давида: „Я у великій печалі. Нехай Господь мене покарає, але не дай мені потрапити до людських рук” (2 Сауїла 24:14 УМТ). Один ранньохристиянський письменник якось зазначив, що хоча християни за вченням Ісуса Христа повинні любити своїх ворогів, деякі з них не люблять навіть своїх близьких і друзів.



**„Будьте
послідовниками
Бога, як Його
улюблені діти.
Живіть у любові,
як Христос любив
і Він віддав Себе
за нас, як запашне
приношення
і пожертву Богу”
(Ефесян 5:1-2 УМТ)**

Тому наповнюймося Божим Словом і Духом, святим щоб бути добрими до ближніх, „бо любов Божа влилася в наші серця через Святого Духа, який був даний нам” (Римлян 5:5 УМТ). Давайте поміркуймо над тим, наскільки Бог милосердний і добрий до нас! Приймаючи до серця цю істину:

„Будьте послідовниками Бога, як Його улюблені діти. Живіть у любові, як Христос любив і Він віддав Себе за нас, як запашне приношення і жертву Богу” (Ефесян 5:1-2 УМТ).

Якщо ми будемо випромінювати Христову любов і благодать у нашому повсякденному житті, що проявлятиметься в практичних, добрих вчинках, то не тільки наші стосунки з ближніми будуть кращі-

ми, але ми також будемо ефективно євангелізувати наше оточення. Ми будемо живим доказом того, що Спаситель вже зробив фундаментальні зміни в цьому світі, які є прообразом майбутнього Його Царства.

Більше того, ми очіємо з надією другого приходу Ісуса Христа в силі і великій славі. Він спричинить остаточну поразку сатани і всякого зла, і торжество Божої справедливості. Гряди, Господи Ісусе! Амінь

Шимон Матусяк

BRAK TRWANIA POWODUJE USYCHANIE



TRWANIE W KRZEWIE WINNYM - co to oznacza w praktyce?

W Ewangelii Jana 15,1-11 czytamy: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie i staniecie się moimi uczniami. Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem

przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna”.

Tym pięknym i jakże głębokim obrazem krzewu winnego i winorośli, Pan Jezus tłumaczy nam i objaśnia to, w jaki sposób mamy być od Niego zależni i połączeni z Nim. Jest to jedyna droga, Boża droga do tego, jak możemy wydać owoc i co ważne - Jego owoc, nie nasz. Jedynie w ten sposób możemy być do Niego podobni. Nie ma innej drogi, jak tylko trwanie w Nim.

On jest źródłem z którego płynie życiodajny sok, i tylko ciągłe bycie podłączonym do tego źródła sprawia, że życie Chrystusowe przypływa do naszych serc i w konsekwencji wydajemy owoc. To połączenie jest kluczowe. Ważnym jest uzmysłowić sobie, że jest to owoc Ducha Świętego. Drożność i efektywność tego przepływu decyduje o obfitości i trwałości owocu. Dokładnie tak, jak w przypadku czerpania przez latorośl soków z krzewu winnego.

Tego „życiodajnego soku” nie można zmagazynować, tzn. przyjść do Jezusa raz na jakiś czas i wziąć wię-

cej na zapas, na jakiś czas, po to - żeby nasz owoc był ciągle świeży, nawet jak nie trwamy w Nim przez jakiś czas. Gałązka odłączona od łodygi zaraz zaczyna usychać, choć przez jakiś czas jest jeszcze zielona, ponieważ resztką soku - który w niej pozostał - daje jeszcze życie, ale proces śmierci już się rozpoczął.

Pan Jezus cudownie opisuje nam rzeczywistość duchową życiowymi przykładami. Każdy z nas wie, że gdy do wazonu z białymi kwiatami dosypiemy do wody jakiegoś barwnika to za jakiś czas płatki nabierają koloru barwnika. Dokładnie tak jest z trwaniem, w czym trwasz, skąd czerpiesz, taki wydajesz owoc. Pokój, radość, miłość, cierpliwość - to owoce trwania w Chrystusie, a złość, nerwowość, strach - to owoce trwania w świecie.

WYSTARCZY TRWAĆ W NIM, A NASZE OWOCE BĘDĄ OBFITE I TRWAŁE.

„Teraz raduję się z cierpień, które za was znośczę i dopełniam na ciele moim niedostatkami Chrystusowych za cięło jego, którym jest Kościół. Tego Kościoła służą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże, tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, **którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały**. Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie; nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa” (Kol 1,24-29).

Wydaje się, że wszyscy chrześcijanie to wiedzą, ale jak często to „trwanie w Chrystusie” wyobrażamy sobie, jako coś bliżej nieokreślonego przez każdego chrześcijanina definiowanego inaczej, mało praktycznego, a raczej duchowego. Jak zatem trwać? Co to znaczy „trwać”? Co na ten temat mówi Biblia? Czy ma to jakiś namacalny, fizyczny, praktyczny wymiar?; jak trwał Kościół apostołski?

W Dziejach Apostolskich znajdujemy odpowiedź na te pytania. „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnotie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (J 2,42)

TRWANIE W ŁAMANIU CHLEBA

jeżeli wytrwacie w wierze opartej na ewangelii.

„Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim” (J 6,56).

Trwanie w łamaniu chleba jest czymś więcej, niż tylko regularnym braniem udziału w Wieczerzy Pańskiej, to raczej ustawiczne trwanie w wierze w ewangelię i we wszystko, co z niej wynika, czego wyrazem zewnętrznym jest akt jedzenia chleba i picie z kielicha. Wiara ta (a nie zewnętrzne praktyki) zbawia nas, i sprawia, że jesteśmy ludźmi narodzonymi na nowo.

Jest to absolutnie podstawowy i kluczowy warunek trwania w Jezusie Chrystusie.



TRWANIE W MODLITWIE

podstawowy „kanał” przepływu Bożego życia to społeczność, bliska relacja, rozmowa z Bogiem sam na sam. Jak Pan nasz trwał w Ojcu? – miał wielką potrzebę. *Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany* (Hbr 5,7).

Powiedział im tę przypowieść, aby ciągle się modlili i nie ustawiali.

Bez ustanku się módlcie.

Każdy z nas doświadczył w modlitwie pokrzepienia, uwolnienia, przemiany myślenia, to jest ten kanał najbardziej efektywny. To coś więcej niż wymienić prośby, to przyjść z sercem otwartym, żeby przepływało życie do twego wnętrza.

Trwać w modlitwie - to coś o wiele więcej niż „pomodlić się” raz dziennie. To oprzeć na niej swoje życie, siłę, zdolność do zwycięstwa, jak czynił to Pan Jezus - dając nam przykład, czerpać z niej moc, odpowiedzi na dręczące nas pytania, pociechę i wsparcie.

TRWANIE W NAUCE

czytamy, że Bóg jest Słowem. Słowo jest Jego „narzędziem wykonawczym”; świat stworzył słowem. Trwamy w Chrystusie wystawiając się na działanie Jego Słowa, które nie tylko przynosi nam poznanie, ale również ma moc sprawczą. Może powołać do bytu w naszych sercach coś, czego nie ma. Bóg Słowem ożywia, uzdrawia, pociesza. Zatem: Czy można trwać w Jezusie nie trwając w Słowie Bożym?

To nie znajomość litery, ale raczej można powiedzieć za apostołem Janem: „Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego” (J 15,10). Kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim.

Trwanie w nauce, to coś więcej niż tylko czytanie Biblii, to raczej życie - które w każdej dziedzinie „nagina się” do Słowa Bożego, życie - które kieruje się Słowem: Nie mają wola, lecz Twoja, nie tak jak ja chcę, ale jak Ty.

TRWANIE WE WSPÓLNOCIE

Kościół jest Jego ciałem,

Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości (Ef 4,15.16).

To też bardzo ważny aspekt trwania w Jezusie. Jesteśmy powołania do bycia w ciele. Członek poza ciałem nie może



efektywnie żyć i owocować. Pozbawiony jest bardzo ważnego czynnika, a mianowicie: „wzajemnie zasilających się stawów”.

Pan Jezus daje wyraz swojemu utożsamianiu się ze swoim ciałem w wielu miejscach Słowa Bożego:

Mówi do Pawła przed jego nawróceniem: Dlaczego mnie prześladujesz? Wiemy, że Paweł prześladował Kościół. Albo w innym miejscu: Co uczyniłeś najmniejszemu bratu, mnie uczyniłeś.

Trwanie we wspólnocie z Kościołem jest czymś o wiele większym i głębszym niż „bycie w zborze”. Jest to wzajemna miłość i troska, odpowiedzialność za siebie nawzajem, wzajemne noszenie swoich ciężarów, baczenie na siebie, zachęcanie się i napominanie (gdy zachodzi taka potrzeba), nauczanie. Bóg wiele rzeczy mówi tylko do zbiorów; wiele ważnych służb duchowych Pan ustanawia dla zboru. Uczeń Pański nie trwający we wspólnocie z kościołem, pozbawia się wielu możliwości oddziaływania Bożego na swoje życie, przez co jego rozwój, owocowanie, jest mocno ograniczone i spowolnione. Czyż nie jest tak, że większość nauczania Słowa Bożego dotyczącego naszych stosunków z innymi możemy zastosować i nauczyć się jedynie w kościele.

CZY MOŻNA ZATEM TRWAĆ W CHRYSZCIE NIE TRWAJĄC W JEGO CIELE?

Te wszystkie powyższe „trwania” składają się na trwanie w Panu Jezusie Chrystusie, trwanie w krzewie winnym. To podstawowe i rekomendowane przez samego Pana kanały przepływu Bożego życia do naszych serc.

Widzimy, że pojęcie „trwania w krzewie winnym” nie jest jakieś nieokreślone, nieweryfikowalne, nienamagalne, niemożliwe do dotknięcia, zbadania w swoim życiu, albo zdiagnozowania. Świadomość ta może znacznie ułatwić nam odpowiedź na pytanie: „Dlaczego nie owocuje, albo wręcz usycham. Czemu mój owoc jest mały albo nietrwały?”.

Trwaj w Chrystusie nie w sposób abstrakcyjny i dla każdego inny, ale w sposób, jaki sam Syn Boży trwał w Ojcu i nam ten sposób objawia.

Stąd się bierze życie, nie z powietrza, nie z pozytywnego wyznawania, nie automatycznie bez naszego współdziałania. Obfite, owocne, syte życie bierze się z **trwania w Chrystusie**, z **trwania w krzewie winnym**, z modlitwy - która staje się z listy prośb społecznością, której nie możesz się doczekać, z napełniania się Słowem Bożym w gotowości na to, żeby nagiąć się do nauki, czy się zaprzecić, zrezygnować, umrzeć dla siebie, z żywej społeczności z kościołem, gdzie dajesz siebie, i Pan nie pozostaje dłużny. To jest właśnie trwanie, wtedy jesteśmy podłączeni do źródła życia.

BRAK TRWANIA CZY NIEWYSTARCZAJĄCE TRWANIE POWODUJE USYCHANIE



On jest źródłem, z Niego wszystko płynie. Stąd bierze się owoc. My możemy jedynie być ciągle podłączonymi, tego pilnować. Usuwać wszystko co przeszkadza, zaburza ten przepływ. Pozwolić, żeby Chrystus w nas był ukształtowany, co stanie się tylko przez świadome trwanie w Nim – dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany w was.

„A teraz, dzieci, trwajcie w nim, abyśmy, gdy się objawi, mogli śmiało stanąć przed nim i nie zostali zawstydzeni przy przyjściu jego” (1 J 2,28).

Paweł Krystkiewicz

WŁAŚCIWOŚCI MINERAŁU



Człowiek w dyskursie potrzebuje nie tylko obrazu i słów, potrzebuje również głębszego rozwinięcia zagadnienia i symbolu. Każdy wierzący chrześcijanin wie, że obraz jego samego, podobnie zresztą - jak wszystkie obrazy całego otaczającego świata - nabierają sensu dopiero w powiązaniu ich z Bogiem.

Przeglądając literaturę dotyczącą pojęcia „symbolu”, doznałem oszołomienia z powodu mnóstwa różnych wyjaśnień i wprowadzanych przy tym rozróżnień. Etymologicznie termin „symbol” wywodzi się z języka greckiego „symballein”, które znaczy „rzucać razem”, „zbierać razem”.

Nieco odleglejsze znaczenie rdzenia terminu „symbol”, to porównanie, oznaczenie, wnioskowanie. Symbol i spokrewnione z nim terminy, takie jak obraz, metafora, porównanie, analogia, a także alegoria, to także kategorie pojęć, w których poszczególne pojęcia znajdują się obok siebie i przenikają się wzajemnie.

A przecież wszystkie terminy wymienione powyżej występują w Biblii. Symbol jest powiązany z różną od siebie rzeczywistością na zasadzie reprezentacji, przy czym to, co jest reprezentowane, w zależności od rodzaju symboliki, zmienia swoje położenie w stosunku do samego symbolu. Symbol nie jest więc zwykłym odbiciem tego, co reprezentuje, ale zawiera w sobie samą istotę rzeczywistości reprezentowanej i na sposób metaforyczny udostępnia ludzkiemu poznaniu jej głębszego znaczenia. Po tym teoretycznym wprowadzeniu, przejdźmy do znaczenia i symboliki soli.

Znaczenie soli w przyrodzie jest ogromne, zwłaszcza dla życia organicznego było od dawien dawna znane ludziom. Konserwujące właściwości soli, kazały wnosić, co odkryto, że ludzka i zwierzęca krew - i w ogóle żywe organizmy - zawierają sól, a zatem, że potrzebują ją do życia.

Pliniusz zdefiniował to następującymi słowami: „Nil utilius sole et sale”, co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „nie ma nic bardziej korzystnego dla ciała, jak sól i słońce”. Sól pobudza apetyt, ale przede wszystkim przypisywano soli jej działanie lecznicze. Rozpowszechniony był zwyczaj nacierania skórę noworodków solą, co miało ją wzmocnić, o czym wspomina Galen; zapis o tym znajdujemy także w Księdze Ezechiela 16,4.

Arabowie do dzisiaj używają soli, mieszając ją z oliwą, czasem z wodą by nacierać ciała.

Rzymianie mieli zwyczaj noworodkom podawać do ust odrobinę soli, czym mieli zabezpieczać dziecko przed niebezpieczeństwem i brudem.

Obok praktycznego zastosowania, sól już dość wcześnie nabrała znaczenia symbolicznego.

Metaforycznie bystrą odpowiedź, wesołe, tryskające dowcipem rozmowy określano, jako „sal” albo „sales”. „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu” (Kol 4,6).

Stary Testament przypisuje soli właściwości podtrzymujące życie i trwanie w pełni sił (Job 6,6): „Czy można jeść to, co jest bez soli i mdłe (...)”.

Sól stanowi przypisany Prawem Mojżeszowym niezbędny dodatek do każdej ofiary. „Każdą twoją ofiarę z pokarmów posolisz; żadnej twojej ofiary z pokarmów nie pozbawisz soli przymierza Boga twego. Przy każdej ofierze swojej składać będziesz i sól” (Kpł 2,13).

Również mięso zwierząt ofiarnych winno być posypywane solą. „Te zwierzęta złożycie przed Panem; kapłani posypią je solą i złożą je Panu jako ofiarę całopalną” (Ez 43,24). Sól, którą posypuje się ofiarę, jest solą przymierza (zob: Lb 18 i 19). Jest symbolem przymierza zawartego z Bogiem i absolutnej wierności względem tego przymierza. Wspólne jedzenie soli, to przymierze!

Przy pomocy soli Elizeusz oczyścił źródło, którego woda była zatruta (2 Krl 2,19-22).

Sól może też oznaczać Boże przekleństwo i zagniewanie. Ziemia urodzajna, wskutek tego, że jest zamieszkiwana przez bezbożnych ludzi, została zamieniona w słoną pustynię (Ps 107,34). Bóg przestrzega swój niewdzięczny lud, że solą i siarką wypali całą ziemię i uczyni ją całkowicie nieurodzajną. „Cała jej gleba jest siarką, solą i pogorzeliem. Nie będzie obsiewana, nic na niej nie wyrośnie” (Pwt 29,22).

Sól stanowiła - z tej też racji, że jest niezbędna - ważną część wynagrodzenia żołnierzy i urzędników; stąd nazwa żołdu „salarium”.

Sól, będąc pożądaną przyprawą dla wszystkich potraw, była wraz z chlebem symbolem prostego, naturalnego trybu odżywiania.

Jednak przede wszystkim widziano w soli symbol trwałości i niepodlegania zepsuciu. Dawano ją do spróbowania parze narzeczonych przy zawieraniu małżeństwa, przyjaźnie i przymierza przypieczętowano wspólnym spożywaniem chleba i soli.

Ciekawym jest, że w Biblii Warszawskiej w Dz 1,4 zostało zapisane: „A spożywając z nimi posiłek (...)”, gdy zaś w oryginale greckim czytamy: „I jedząc wspólnie sól nakazał im...”. W komentarzu historyczno-kulturowym jest takie wyjaśnienie: „Słowa, które przetłumaczono jako »podczas wspólnego posiłku«, znaczą dosłownie »wspólne czerpanie soli« – jest to idiom oznaczający wspólnotę podczas posiłku; [idiom – wyrażenie, zwrot właściwy tylko danemu językowi, nie dający się przetłumaczyć dosłownie na inny język].

Zróbmy egzegzę jednego wersetu biblijnego, z Mt 5,13: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwiutrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana”. W tym wersecie Pan Jezus Chrystus zwraca się do apostołów, ale już Łukasz w 14,34 rozszerza ją do wszystkich uczniów. Apostołowie, uczniowie i wszyscy chrześcijanie są powołani do pouczenia i prowadzenia innych w stanie czystym. Muszą zachować w sobie siłę ewangelii, przy pomocy Ducha Świętego. Jeśli tego nie będą mieli, to nastąpi zgnilizna grzechu i błędu. Nie będą nadawać się do niczego innego, jak tylko do wyrzucenia i podeptania. Zwiutrzeenie soli trzeba rozumieć w kontekście ówczesnych warunków. Sól uzyskiwano zazwyczaj przez odparowanie wody czerpanej z Morza Martwego. Sól tak otrzymana jest nietrwała i traci swój smak.

Jest w tym wersecie aluzja do starotestamentowego zwyczaju składania ofiar, że chrześcijanie są wybrani na ofiarę, i ich życie musi być „posolone” cierpieniem, walką i uciążliwościami wszelkiego rodzaju, aby osiągnąć niezniszczalność wiecznego życia z Bogiem.

Życie wieczne to nasz cel, ale z Bogiem, a nie w odłączeniu od Niego. Bóg wszystko dokonał dla nas, stworzył nas, a kiedy oddzieliliśmy się od Niego przez swój grzech, to posłał Pana Jezusa Chrystusa, swego Syna, który pojednał nas z Bogiem.

Sól jest symbolem tego, jacy mamy być:

- nie możemy podlegać ponownemu zepsuciu;
- musimy konserwować dobro i odkażać zło;
- w swoich działaniach musimy być trwali;
- musimy stanowić wspólnotę celu;
- nasza czystość musi być dla wszystkich widoczna;
- musimy ukazywać, wskazywać na „smak” chrześcijaństwa;
- pamiętajcie, że bezużyteczność prowadzi do zniszczenia.

Nie możemy być egocentryczni (ja w centrum, wszystko dla mnie), musimy być otwarci na innych (obyśmy byli ekstrawertykami)! My mamy maleć, a Chrystus ma w nas rosnać, musimy być Jego wiernymi naśladowcami.

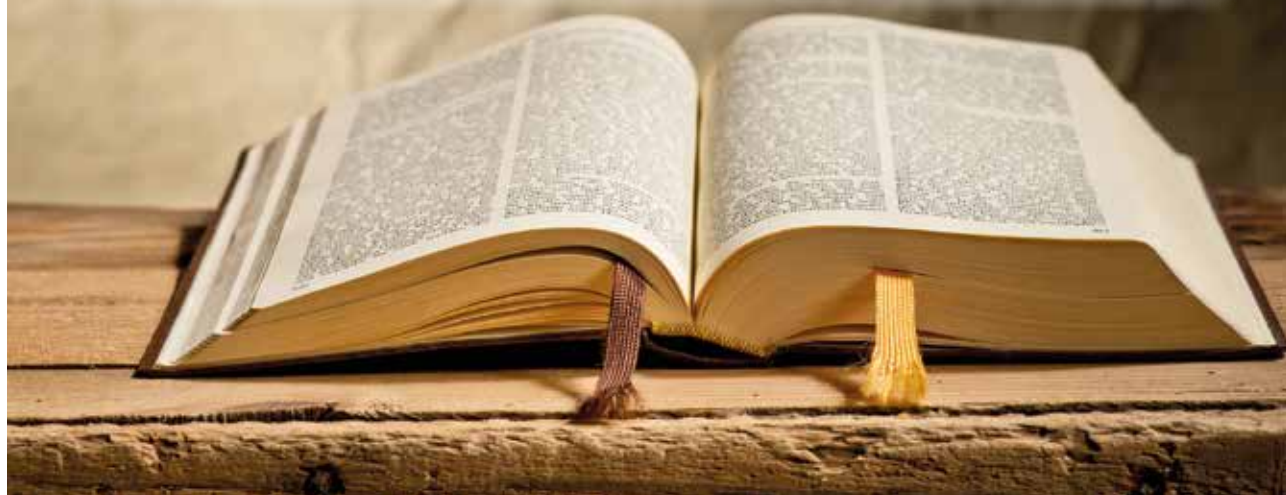
W każdym z nas, jest wiele do poprawienia w życiu chrześcijańskim, rodzinnym, społecznym; tak więc znajduj uchybienia, niedoskonałości w swoim życiu i eliminuj je!

Zbigniew L. Gadkowski

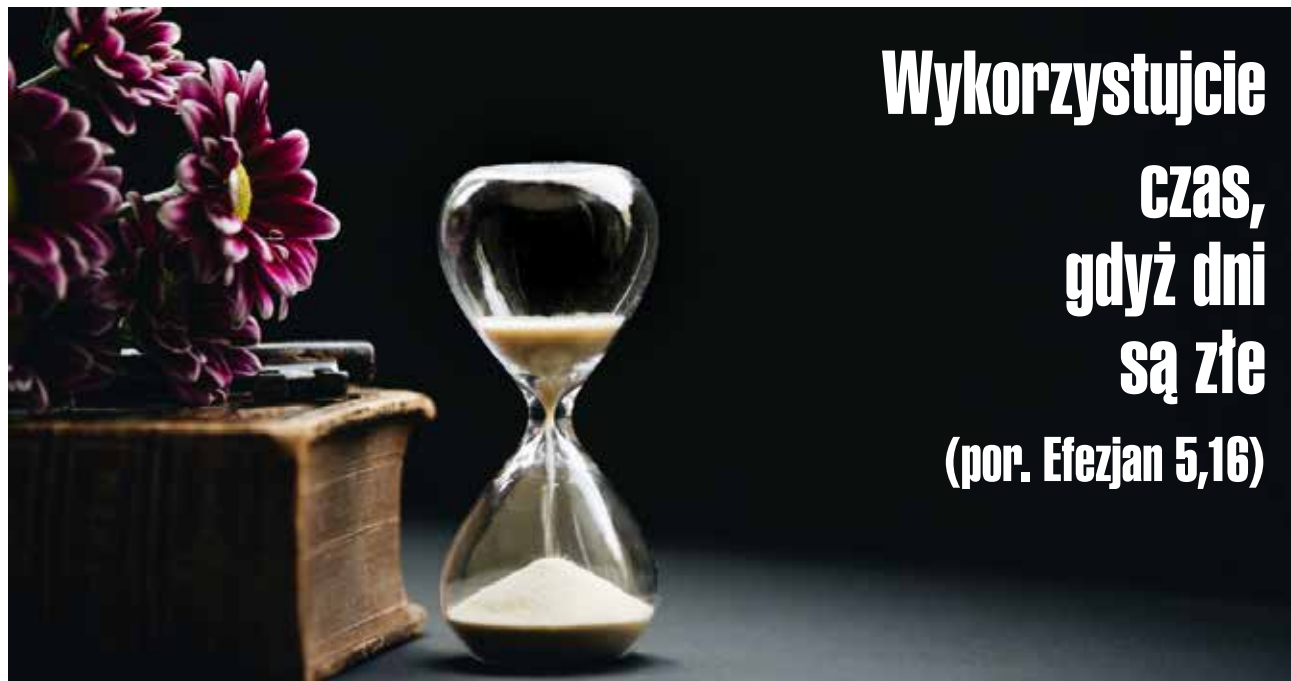
Misja

Pan Jezus powiedział: Idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu. To powołanie dotyczy każdego z nas i zaczyna się w naszej osobistej „Judei i Samarii”, a kończy się na krańcach świata. Nie ma więc chrześcijanina, który nie zostałby objęty tym powołaniem. Dotyczy to naszego osobistego świadectwa, którym dzielimy się w miejscu pracy, miejscu zamieszkania czy w szkole, ale dotyczy to także powołania do pracy misyjnej aż po krańce ziemi. Kiedy myślę o pracy misyjnej w naszym kraju, to mam wrażenie, iż jest to najsłabsze ogniwo w służbie Kościoła w Polsce. Może czas to zmienić. Pismo Święte uczy nas, że Pan Jezus powróci, kiedy ewangelia będzie głoszona wszelkiemu stworzeniu; tak więc w tym zagadnieniu pozostaje jeszcze coś do zrobienia. Jeżeli Biblia zachęca nas do zmiany myślenia, to z pewnością również w problematyce podejścia do misji. Nikogo z nas nie dziwi fakt, że ktoś zmienia miejsce zamieszkania, bo dziecku nie służy klimat, bo znalazł lepszą pracę albo bardziej podoba mu się krajobraz. Rzadko jednak spotykamy ludzi, którzy zmieniają miejsce zamieszkania, dlatego że pragną, aby powstał kościół w miejscu, w którym go do tej pory nie było. Dzięki Bogu, jest w naszym kościele ktoś, kto przeprowadził się nawet z innego kontynentu, aby zakładać (z powodzeniem) nowe zbory. Niestety jest to rzadkość. Może czas to zmienić? Może czas zacząć się modlić w tej kwestii? Może to ja (albo ty) mam być tym, który przeprowadzi się do Rzeszowa albo do Szczytnicy, aby i tam powstał zdrowy, ewangeliczny kościół? Drogi bracie, siostrze, rodzino: Jeżeli w tym zagadnieniu Duch Święty zaczyna do ciebie mówić, to proszę, nie przejdź obok tego obojętnie. Porozmawiaj ze swoim pastorem albo zadzwoń do mnie (696871999). Zadanie może niełatwe, ale Pan Bóg będzie z tobą. Również i my nie pozostawimy cię bez pomocy i wsparcia. Zapraszamy do służby w dziele ewangelizacji.

Andrzej Karzelek



GŁOŚMY EWANGELIĘ



Wykorzystujcie czas, gdyż dni są złe (por. Efezjan 5,16)

Słowo Boże mówi, że życie nasze na ziemi trwa lat 70, a komu starczy sił to i 80 (por. Ps 90,10). Tak więc widzimy sami, że najwięcej osób odchodzi z tego świata w tym przedziale wiekowym. Są oczywiście i tacy, którzy żyją jeszcze dłużej, ale są i tacy, którzy odchodzą w kwiecie wieku. Każdy jednak człowiek, który przyszedł na ten świat, „dostaje” określony CZAS, który będzie mógł przeżyć. Jak go przeżyje, to okazuje się zwłaszcza wtedy, gdy staje się już dorosły, ale osiągnięcie pełnoletniości jest jakby dopiero „początkiem” tej drogi. To wówczas, człowiek zaczyna podejmować samodzielne decyzje, a z wiekiem – będzie zdobywać

coraz to nowe doświadczenia, które powinny go uczyć. Czy jednak tak jest zawsze? Nie, niektórzy nie chcą się uczyć na doświadczeniach, i nawet w starości nie potrafią z nich wyciągać wniosków.

Jednak, oprócz niezliczonych ilości decyzji, które człowiek dorosły musi podejmować w ciągu swojego życia, musi podjąć także decyzję dotyczącą swojego zbawienia. Nawet – jeśli jej nie podejmie, to i tak ją „podjął”, ponieważ nie opowiedział się za Jezusem. Wtedy, gdy skończy się jego ziemską pielgrzymka, swo-

ją wieczność spędzi w oddaleniu od Boga, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów (por. Mt 13,42).

W ostatnich latach, każdy człowiek – niezależnie od tego – czy jest chrześcijaninem, czy też nie – zauważa, że na ziemi nie dzieje się dobrze. Wpierw globalna pandemia, która zaskoczyła cały świat, a która doprowadzała niemal w każdym zakątku ziemi do wielu decyzji, z których nie wszystkie można byłoby dzisiaj – już z perspektywy czasu – uznać za słuszne. Nakazywano ludziom, aby przebywali w domach, a nawet przez jakiś czas zamykano lasy, które zawsze „darzyły” każdego świeżym powietrzem. Ponadto zamykano szkoły i firmy, a wiele rodzin nie miało ze sobą kontaktu, dlatego też między innymi i z tego powodu „miłość wielu oziębła” (por. Mt 24,12), gdyż **miłość zawsze wymaga wzajemnych relacji.**

Przed wszystkim dzieci nie wiedziały, co się dzieje, zwłaszcza wtedy, gdy nakazywano im noszenie maseczek w szkołach, i nie mogły zobaczyć w pełni twarzy swoich rówieśników oraz nauczycieli. Był to czas bardzo trudny dla nich, wiele – zwłaszcza małych dzieci –

plakało ze strachu, natomiast starsze dzieci obawiały się o życie swoje i swojej rodziny.

Ale dzięki Bogu te dni przeminęły. Dzieci znowu chodzą do szkoły, a firmy, które nie upadły, w dalszym ciągu prowadzą swoją działalność. Jednak rok 2022 to zanik jednego problemu, a nadejście drugiego, i znowu ludzie żyją w strachu. Jak wszyscy wiedzą, w lutym tego roku doszło do wojny, Rosja napadła na Ukrainę, i konflikt ten ciągnie się do dnia dzisiejszego. I dni znowu są złe, a ludzie znowu żyją w strachu. Znowu diabeł serwuje ludziom lęk i życie w lęku. Wszyscy boimy się wojny i wielu wierzących ludzi na całym obliczu ziemi, a zwłaszcza w Europie, modli się o zakończenie tego konfliktu. Jak się zakończy, tego jeszcze dzisiaj nikt nie wie. Oby się tylko zakończył, a nie rozlał dalej przez uderzenie atomowe. Dziwne jest bardzo to, że w XXI wieku ludzkość dopuszcza do tego, aby „człowiek, człowiekowi zgotował taki los”. Jednak zawsze działania wojenne to wynik braku miłości. I jak to kiedyś ktoś powiedział: „Zabijają się wzajemnie ludzie, którzy się zupełnie nie znają, w imię interesów ludzi, którzy się znają bardzo dobrze”. Tak więc i tutaj miłość wielu oziębla, stąd i brak wzajemnego porozumienia. Dlatego też Biblia mówi, że choćbyśmy wszystko mieli, a nie mieli miłości, będziemy tylko jak „miedź dźwięcząca i cymbał brzmiący” (1 Kor 13,1). Obyśmy nigdy nie należeli do tych, którzy odrzucają jakiegokolwiek człowieka ze względu na jego narodowość, czy religię, ponieważ każdy człowiek narodził się z woli Bożej. A my jako wierzący, jesteśmy od tego, abyśmy głosili ewangelię wszelkiemu stworzeniu (Mk 16,15).

Tak więc widzimy, że dni są ciągle złe, ale co Bóg mówi do swoich dzieci: „Nie bój się, nie bój się, nie bój się” (Iz 41,10.13.14); „nie bój się” (Jr 1,8). Te słowa Pan wypowiadał do swoich dzieci, poczynawszy już od Abrahama (np. 1 Mojż 15,1; 21,17), potem do Mojżesza (4 Mojż 21,34; 5 Mojż 3,2), do Jozuego (Joz 1,9; 8,1). Takie słowo było skierowane do Eliasza, Ezechiela, Daniela... Także Jezus mówił do ludzi, aby się nie bali, np. do Jaira, który był ciężko doświadczony przez śmierć swojej córki, Pan powiedział: „Nie bój się,

tylko wierz” (Łk 8,50). Gdy apostoł Paweł przebywał w Koryncie, gdzie jego życie było zagrożone z powodu głoszenia Słowa Bożego, Pan przemówił do niego w widzeniu nocnym: „**Nie bój się**, lecz mów i nie milcz, bo ja jestem z tobą” (Dz 18,9.10).

Złe dni były zawsze, jednak w czasie, w jakim żyjemy, zło jest jakby spotęgowane. Pamiętajmy jednak o tym, że Jezus powiedział, iż tuż przed Jego przyjściem będzie działo się wiele zła, a na pierwszym miejscu wymienił wielkie zwiedzenie (por. Mt 24,5), po czym powiedział, że następnie będziemy słyszeć o wojnach i wieściach wojennych (Mt 24,6). Ale Pan mówi do swoich uczniów „abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to wszystko dopiero początek boleści” (Mt 24, 6-8). Czy nie ma dzisiaj wielkiego zwiedzenia? Jak wielu ludzi szydzi wręcz z Boga. Ostatnio wzięłam udział w dyskusji na Facebooku (z „nominalnymi” chrześcijanami) stając w obronie Słowa Bożego. Komentarze były tak okropne, że aż trudno mi było to czytać. I choć rzadko wdaję się w takie dyskusje, wpisy z którymi miałam do czynienia pokazały mi, że odstępcze i bluźniercze poglądy wobec Boga i Biblii szerzą się w społeczeństwie niczym zaraza. Na przykład niektórzy z komentujących uznali, że Biblia jest stekiem absurdów, dziełem szamanów, którzy za jej pomocą chcieli otumanic ludzi i czerpać z tego zyski. Nasuwa się refleksja, że coraz bardziej realne staje się pytanie Pana Jezusa: „Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

Zauważalne jest to, że zawsze najwięcej szyderstw i przerażających tekstów można spotkać pod wpisami dotyczącymi Boga i Izraela. To są dwa tematy, które „obrzucane są” ciągle i z każdej strony obelgami. Tylko nieliczni ludzie – najczęściej ewangelicznie wierzący – rozumieją to, co zaraz widać po ich wpisach. Tak więc antysemityzm w Polsce jest porażający...

Dobrze więc, abyśmy zadali sobie teraz pytanie: „Na jakiej podstawie ma Pan Bóg błogosławić narodowi, który tak daleko odszedł od Niego?”. Ludzie by chcieli dobrego życia, pieniędzy, hedonizmu ponad wszystko, jednak tylko po to, aby korzystać z życia dla własnego dobra, nie widząc we wszelkim dobru Boga, nie dziękując Jemu za nic, nie dziękując Mu za życie, pracę, a nawet za pory roku i słońce na niebie. „Ślepi” prowadzą „ślepych” (por. Mt 15,14), ale dokąd zajdą? Tylko w dół wpadną (por. Mt 15,14).

Tak więc, w jaki sposób – my jako ludzie wierzący – możemy wykorzystać ten czas, kiedy widzimy, że dni są złe. Przede wszystkim głosmy ewangelię tam, gdzie jest to możliwe, tam gdzie mamy ku temu okazję. Powiedzmy coś o Bogu sprzedawczyni w naszym sklepie osiedlowym, na poczcie, do której chodzimy, w szkole, czy w pracy. Starajmy się „uchwycić” moment, kiedy niewierzącej osobie możemy cokolwiek powiedzieć o Bogu. Nawet bardzo niewiele, ale – aby to „niewiele” dało jej do myślenia. Podobnie teraz, gdy zbliżają się święta narodzenia Pańskiego, gdy wielu z nas będzie przebywać ze swoją rodziną (bliższą czy dalszą), która jest niewierząca, starajmy się także wykorzystać prawidłowo ten czas, aby i im zaświadczyć o Jezusie. Powiedzmy im o Bożym postanowieniu narodzin Jezusa i o celu tych narodzin. Dlaczego Bóg posłał Jezusa na świat? W jaki sposób można „przyjść” do Jezusa, aby uzyskać zbawienie.

Jeszcze przed świętami, a także gdy one już nastaną, przygotuj sobie Nowe Testamenty (najlepiej na pocztke, tzw. „gedeonitki”), aby podarować je tym, którzy nic nie wiedzą o Bogu, lub już coś wiedzą, ale jeszcze nie czytali Słowa Bożego. Także przed świętami można powysyłać do niektórych znanych nam osób karki świąteczne. Widziałam kiedyś kilka kartek świątecznych, zrobionych na potrzeby obdarowania na święta kilku rodzin, zrobione całkowicie przez osobę wierzącą specjalnie na ten cel; cel porozysłania tych kartek był przede wszystkim ewangelizacyjny. I to był dobry pomysł, osoba wierząca wykorzystała czas świąteczny do głoszenia ewangelii przez słowo pisane. Przy tym

kartki nie zawierały żadnych „świętych Mikołajów”, czy tym podobnych rysunków, ale np. zwykłe domki z choinkami i prezentami, okna ozdobione zimowym klimatem, czy zegary pokazujące, że za chwilę koniec roku. Natomiast druga strona tych składanych kartek zawierała werset biblijny z rysunkiem. Werset pochodził z Ewangelii Jana 3,16, który jak najbardziej pasował do tego czasu świąt, natomiast rysunek przedstawiał mędrców ze Wschodu, którzy w nocy (wśród gwiazd) jadą na wielbłądach, aby powitać właśnie narodzonego Króla... Rysunek nie przedstawiał Dziecięcia Jezus – jak to zwykle się przedstawia – ale przedstawiał mędrców, a więc zarówno pierwsza, jak i druga strona tych kartek „pasowała” do czasu świąt i do tego, aby właśnie choćby przez ten werset biblijny poruszyć serca ludzi do czytania Słowa Bożego, i „szukania” Zbawiciela. Sam pomysł zdecydowanie można uznać za bardzo dobry, a takich pomysłów może być bardzo dużo.

Tak więc, nawet święta możemy wykorzystać, aby jeszcze póki to, co nazywa się „dzisiaj” i trwa, głosić ewangelię wszelkiemu stworzeniu, ponieważ gdy my będziemy milczeć, „kamienie krzyczeć będą” (Łk 19,40).

Gdy ludzie mówią, że nie ma nadziei, nie wierzymy w to, ponieważ to Pan Jezus jest tym, który nad wszystkim czuwa. On powiedział, w wielu miejscach w Biblii – tak jak już wspominałam wyżej – „nie bój się”, „nie bój się”, „nie bój się”!

Niech czas tych świąt stanie się zadumą nad narodzeniem Pańskim i celem tego narodzenia, niech nasze serca przepełnia wdzięczność dla Boga za to, iż „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16).

Gabriela Misiak

Odpowiedzialność w stosunku do innych (część 4)



Savoir vivre obywatela nieba

czyli jak powinien zachowywać się ambasador nieba na ziemi

➤ bądź cierpliwy wobec ludzi: Mt 7:1-3; Rz 14:1-13; Ef 4:2; Kol 3:13; 1Ts 5:14; Jk 4:11-12 ➤ bądź dobrym przykładem dla ludzi: Mt 5:13-16; Rz 13:7; 2Kor 8:21; 1Ts 4:11-12; 1Tm 4:12 ➤ bądź gościnnym: Mt 25:34-40; Mk 9:41; Rz 12:13; Jk 2:15-16; 1Pt 4:9-11; 1J 3:17; 3J 5-8 ➤ bądź hojny wobec ludzi: Prz 3:9-10; Kzn 11:1-2; Łk 6:38; 2Kor 8:6-15, 24; Gl 2:10; 1Tm 6:18; Hbr 13:16 ➤ Przykłady: Dz 2:44; 4:32-37; 11:27-30; Rz 15:25-28; 1Kor 16:3; 2Kor 8:1-5, 10; Flp 4:10, 14-19 ➤ bądź mądry w stosunku do ludzi: Kol 4:5-6 ➤ bądź uległy (szczególnie duszpasterzom): 1Kor 16:15-16; Ef 5:21; Hbr 13:17 ➤ bądź życzliwy wobec ludzi: Ef 4:32; 1Ts 5:15; 2Tm 2:24; 2P 1:5-7; Dz 4:8-10 ➤ broń swej wiary przed ludźmi: 1Pt 3:15 ➤ czyń dobro ludziom: Mt 7:12; 25:31-40; Gl 6:9-10; 1Pt 2:15-16 ➤ miłuj ludzi: Kpł 19:18; Mt 5:43-46; 22:35-40; J 15:12-17; Rz 12:9-10; 13:8-10; 1Kor 13; 16:14; Gl 5:13-14; Ef 5:1-2; 1Ts 3:12; 4:9-10; Hbr 10:24; 1P 1:22; 2:17; 3:8; 4:8; 5:14; 1J 3:11; 4:7-21 ➤ módl się za ludzi: Ef 6:19-20; Kol 4:3-4; 1Ts 5:25; 2Ts 3:1-2; 1Tm 2:1; Hbr 13:18-19; Jk 5:16 ➤ okazuj ludziom miłosierdzie: Mi 6:8; Za 7:9; Mt 5:7; Jk 2:12-13; Jd 22	➤ okazuj ludziom współczucie: Jb 2:11-13; Zch 7:9; Ef 4:32; Hbr 10:32-34; 1P 3:8; 1J 3:17 ➤ pocieszaj ludzi: 2Kor 2:5-7; 1Ts 2:11-12; 2Kor 1:3-7 ➤ przebaczaj ludziom: Mt 6:14-15; 18:21-22; Mk 11:25; Łk 6:37; 17:3-4; 2Kor 2:6-7, 10; Ef 4:32; Kol 3:13 ➤ szanuj ludzi: Rz 12:10; 13:7; Flp 2:29-30; 1Tm 5:17; 1P 2:17 ➤ traktuj wszystkich jednakowo: Jb 31:13-15; Ps 33:13-18; Prz 22:2; Dz 10:28; 17:26; Gl 3:28 ➤ udzielaj dobrych rad ludziom poprzez: budowanie: Rz 14:19-21; 15:2; 1Kor 8:1; 10:23-24; 14:26; Ef 4:29; 1Ts 5:11 ➤ zachęcanie: Rz 1:11-12; 1Ts 4:18; 5:11, 14; Hbr 3:13; 10:24-25 ➤ pouczanie: Rz 15:14; Kol 3:16; 1Ts 5:12; 2Tm 2:24-26 ➤ strofowanie: 1Tm 5:20; 2Tm 4:2; Tt 2:15 ➤ ostrzeganie: 1Ts 5:14; 2Ts 3:14-15; 2Tm 2:14 ➤ usługuj ludziom: Mt 10:37-42; 25:35-45 ➤ zaakceptuj wzajemną odpowiedzialność za czyny: Mt 18:15-17; Łk 17:3-4; Gl 6:1-2; Jk 5:16 ➤ żyj z ludźmi w pokoju: Ps 32:14; Rz 12:18; 14:19; 2Kor 13:11; 1Ts 5:13; Hbr 12:14; Jk 3:17-18 ➤ żyj z ludźmi w harmonii (jedności): Ps 113:1; J 17:20-23; Rz 15:5-7; 1Kor 1:10; 2Kor 13:11; Gl 5:15; Flp 1:27; 2:1-2; 4:2; 1P 3:8 ➤ Głoś ludziom ewangelie słowem i czynem: <i>(spójrz na niebieską kolumnę obok)</i>	Co mamy głosić? - treść (1) Chrystusa: Dz 5:42; 8:5; 17:2-3; 2Kor 1:18-19; 4:5; Gl 1:15-16; Flp 1:15-18; Kol 1:28; 2Tm 1:8; 1J 1:1; 4:14 (2) pokutę: Mt 4:17; 9:13; Mk 1:15; Łk 13:1-3; 24:47; Dz 2:38; 17:30; 26:19-20; 2P 3:9 (3) wiarę: Mk 1:15; J 3:16, 18, 36; 5:24; 6:47; 12:46; 14:1; Rz 10:17 (4) Ewangelię (dobrą nowinę) o Jezusie: Dz 13:30-33; 16:10; Rz 15:19; 1Kor 15:1-5; Gl 1:11-12; Kol 1:23 (5) Słowo Bożego poselstwa: Dz 8:25; 13:5; Rz 10:8-9; 2Tm 4:1-2; 4:17; 1Pt 1:23-25 (6) Królestwo Boże: Łk 9:60; Dz 8:12; 28:23, 21 (7) śmierci i zmartwychwstanie Jezusa: Dz 4:2, 33; 26:22-23 (8) Boga: Dz 17:23; 1Kor 2:1 (9) Bożą łaskę: Dz 20:24; 1P 5:12 (10) życie wieczne: 1J 1:2 (11) przebaczenie grzechów przez Jezusa: Dz 13:38-39 (12) całą wolę Bożą: Dz 20:27 Jak ma być głoszona? – po bożemu (1) z Bożego polecenia: Dz 10:39-42; Rz 1:14-16; 1Kor 9:16-18; 2Kor 5:20; Gl 2:7-9; 1Ts 2:3-5 (2) ze szczerością: Dz 20:22-24; Rz 1:9-10; 2Kor 2:15-17 (3) z Bożą pomocą: Dz 26:22; 1Ts 2:2; 2Tm 4:17 (4) poprzez Ducha Świętego: Łk 12:11-12; 1P 1:10-12 (5) z Bożej łaski: Rz 15:15-16; 1Kor 15:10-11 (6) z miłością: 1Ts 2:8-10 (7) polegając na Bogu: 2Kor 1:8-10 Gdzie ma być głoszona? - wszędzie Mt 28:18-20; Dz 1:8; 13:46-47; Rz 15:20; 2Kor 2:12-14; 10:15-16 Komu ma być głoszona? - każdemu Dz 16:9-10; 22:14-15; 26:15-18; 28:28-30
--	---	--

Opracował: Piotr Starzęba

DZIAŁALNOŚĆ „ŚWIĘTEGO” KAPISTRANA



DZIECIĘCA WYLICZANKA

W dzieciństwie na podwórku często bawiliśmy się w berka lub chowanego, przed rozpoczęciem zabawy należało wskazać berka lub szukającego, do tego służyła wyliczanka. Jej treść pamiętam do dnia dzisiejszego, brzmiała: „Entliczek, pentliczek, czerwony guziczek, na kogo wypadnie, na tego być”. Wówczas nie zdawałem sobie sprawy z pochodzenia wyliczanki, ani jej pierwotnej treści, która winna brzmieć: „Entliczek, pentliczek, czerwony stoliczek, Pana, Jana Kapistarana, na kogo wypadnie, temu ręka odpadnie”. Słowa te wciąż grożą, a związane są ze świętym Kościoła katolickiego, którego proces kanonizacyjny ukończono za pontyfikatu Aleksandra VIII, a oficjalne ogłoszenie świętym nastąpiło 4 czerwca 1724 r. Wspominanie Kapistrana zostało wprowadzone do Martyrologium Rzymskiego w 1890 r. Po reformie kalendarza liturgicznego za papieża Pawła VI, wspomnienie śmierci świętego przeniesiono z 28 marca na 23 października. Kapistran jest też patronem prawników. Na obrazach przedstawiany jest ze spokojnym, pokornym wyrazem twarzy, obłuczony w habit franciszkański i trzymający „zwycięski sztandar wiary chrześcijańskiej”. Jego atrybutami

są: gwiazda koło głowy, krucyfiks, księga, monstrancja w rękach, noga depcząca turecki turban, sztandar z krzyżem. Miasto Wrocław jednej z ulic nadało nazwę jego imienia. A w Krakowie znajduje się kamienica „Pod św. Janem Kapistranem” przy Rynku Głównym 26, na rogu ul. Wiślanej 2. Posąg z drugiej połowy XVIII w. wyobrażający świętego znajduje się na wysokości pierwszego piętra.

KIM BYŁ JAN KAPISTRAN

Wyżej wymieniony właściwie nazywał się Giovannii de Capestrano, a urodził się 24 czerwca 1386 r. Jak to było w średniowieczu, nazwisko wziął od nazwy miejscowości, w której przyszedł na świat – Capistrano – w diecezji Sulmona w Abruzji, w Królestwie Neapolu. Jego ojcem był niemiecki baron, który przybył do Włoch z dworem Ludwika I Andegaweńskiego, króla Neapolu. Rodzice zadbali żeby ich syn zdobył staranne wykształcenie. Stąd też odbył studia na Uniwersytecie w Perugii (1405-1411), studiował prawo kano-niczne i cywilne. W roku 1412 objął stanowisko doradcy i kancelisty na dworze króla Neapolu – Władysła-wa. Ten ostatni wysłał go jako sędziego do Perugii, gdzie mieszczanie, zbuntowani przeciw królowi osadzili go w więzieniu. Podobno właśnie w więzieniu oddał się żarliwej modlitwie, w wyniku której objawił mu się św. Franciszek z Asyżu i zachęcił, by po uwolnieniu wstąpił do grona jego duchowych synów. By to zre-alizować Kapistran oddał swoją żonę, a małżeństwo uznano za „non consumatum” (nieskonsumowane), a więc uzyskał od niego dyspensę papieską. Teraz mógł wdziać habit franciszkański, co nastąpiło 4 paź-dziernika 1416r., a święcenia kapłańskie uzyskał w 1420 r. Od tego czasu zaczął głosić płomienne kazania, które gromadziły tłumy słuchaczy. Początkowo swoje kazania wygłaszał w miastach Półwyspu Apeniń-skiego, a później w zachodniej i środkowej Europie, między innymi w Niemczech, Czechach, Austrii, na Węgrzech, w Chorwacji i w Polsce. Często był wysyłany w misjach papieskich, jako ambasador papieża. Od 1426 roku zajmował funkcję inkwizytora generalnego w zakonie franciszkanów, i tu skazał na śmierć kil-kunastu nieprawowiernych zakonników. Przed wyruszeniem na misję do Europy w 1451 r., jego działalność inkwizytorska została rozszerzona na wiklefitów i husytów. Gdy Mehmed II Zdobywca zagrażał Wiednio-wi i Rzymowi, papież Kalikst wysłał Kapistrana z krucjatą (którą zorganizował) przeciwko muzułmanom. W 1456 roku padł ofiarą zarazy, zmarł w pobliżu miejscowości Ilok (Chorwacja) w 1456 r. Był nazywany skutecznym inkwizytorem, „świętym żołnierzem” i znakomitym mówcą.

DZIAŁALNOŚĆ KAPISTRANA W POLSCE

Podczas swej kampanii antyhusyckiej, jak został wypędzony z Pragi, przybył do Wrocławia. Do mia-sta wjechał na oślicy, a przebywał w nim od 14 lutego do 27 sierpnia 1453 roku. Ponieważ nie znalazł tu heretyków (husytów lub Turków, których zwalczał), zatem swoje pierwsze kazania (a w nich inwektywy) skierował do oligarchów i patrycjuszy. Przyszły święty przemawiał z okna kamienicy stojącej na rogu Placu Solnego i Rynku. Zatrwożył serca wrocławian trzymaną w ręku czaszką ludzką. Tłumaczył: „To jest zwier-ciadło, w którym możecie zobaczyć, co uczyniliście i do czego wasza miłość was doprowadziła. Patrzcie, gdzie są włosy, które tak trefiliście, gdzie nos, którym wdychaliście przyjemne zapachy, gdzie język, któ-rym kłamaliście. Wszystko zjadły robaki”. Następnie wystąpił przeciw wrocławskim Żydom. Tych wówczas oskarżano o zlecenie kradzieży hostii z kościoła w Długołęce i poddanie jej świętokradczym eksperymen-tom. Śledztwo w tej sprawie prowadziła komisja kościelna złożona z Kapistrana, biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka i jednego z kanoników. Na Placu Solnym odbył się pokazowy proces. „Winnych” poddano okrutnym torturom, kaci gorącymi szczypcami szarpali i wyrwali kawałki ciał swych ofiar. Trybunał ska-zał 14 Żydów na śmierć przez ćwiartowanie, kolejnych 27 spalono na stosie. Około 20 osób ochrzczono pod przymusem. „Oczywistym jest”, że wszystkie żydowskie majątki skonfiskowano i oddano do dyspozycji Ka-

pistrana. Późniejszy święty wydał też dekryty, nakazujące przeprowadzenie na Żydach prób ognia i wody. Polegały one na wyborze pomiędzy chrztem a spaleniem na stosie. Dzieci żydowskie do lat siedmiu były pod przymusem chrzczone i przekazywano je chrześcijanom, tzn. katolikom. Wzniesione przez Kapistrana antysemickie nastroje doprowadziły do jednego z największych pogromów ówczesnej Europy.

Do Krakowa „bohater artykułiku” przybył w dniu 28 sierpnia 1453 r. na prośbę kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i króla Kazimierza IV Jagiellończyka. Tu przez osiem miesięcy, codziennie przez około dwie godziny głosił kazania stojąc na beczce ustawionej przed kościołem św. Wojciecha na Rynku Głównym, a w zimie w kościele Mariackim. On to sprawił, że w Krakowie powstała nowa wspólnota zakonna, dla której kardynał Oleśnicki w 1454 roku ofiarował miejsce pod Wawelem na klasztor i kościół pw. św. Bernardyna z Sieny.

NAUKA PŁYNĄCA Z BIBLI I WYPOWIEDŹ PASTORA

W 22 rozdziale Ewangelii Mateusza Jezus został zapytany: Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest najważniejsze? Odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy (por. Mt. 22,36-40). Podobny epizod ma miejsce w Ewangelii Marka (12,28-31) oraz w Ewangelii Łukasza (10,27).

Źródłem przykazania miłości bliźniego jest też fragment Księgi Kapłańskiej, zwany Kodeksem Świętości. „Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł. 19,18 BT).

Wybitna postać, jakim był pastor Baltazar Hubmaier, urodzony 25 lat po śmierci Kapistrana (rok 1481 w Waldshut, spalony na stosie w Wiedniu w roku 1528, jego żona została utopiona trzy dni po spaleniu męża w Dunaju), mówiąc o katolickich i protestanckich polowaniach na heretyków powiadał. „Inkwizytorzy są największymi z heretyków, ponieważ wbrew nauczaniu i przykładowi Jezusa karzą heretyków ogniem [...] Gdyż Chrystus nie przyszedł, aby mordować, zabijać, palić, ale by żywi mogli wieść jeszcze obfitsze życie”. Wzywał władze religijne do korzystania jedynie z miecza Słowa Bożego w walce z tymi, których uznają za heretyków, jednocześnie modląc się z nadzieją o ich pokutę, a nie doprowadzając do ich śmierci. Uważał też, że oficjalne związki między kościołami a władzą świecką są nieuzasadnione, ponieważ nie były aprobowane przez Jezusa i apostołów.

Jak zatem obiektywnie ocenić działalność „świętego” Kapistrana w świetle nauczania biblijnego i poglądów innych, niż katolickich teologów? A to już pozostawiam do oceny moich Czytelników!

Zbigniew L. Gadkowski

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:
Kolegium redakcyjne w składzie:
Zbigniew L. Gadkowski, Cezary
Komisarz, Piotr Dymkowski, Piotr
Starzęba.

Redakcja tekstu:
Gabriela Misiak
Zbigniew L. Gadkowski

Rysunki:
Maria Milena Krenz

Druk:
Wydawnictwo ARKA,
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyn,
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny
w wersji papierowej ukaże się tylko
wiosną 2023.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

Zamówienia prosimy kierować na
adres:
„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel. 22 622 79 40
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:
45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które
nie zostały zamówione. Zastrzegamy
sobie również prawo do przeredagowa-
nia nadesłanych tekstów. Nie ponosimy
odpowiedzialności za treść reklam
i ogłoszeń.

Okiem obserwatora



Od zaniku czytania do zaniku myślenia

Sztuka czytania książek, w tym Biblii zastraszająco zanika. Prawdziwi czytelnicy - których jest coraz mniej, ignorują krótkotrwałe bodźce, aby skupić się lepiej na słowach, ideach i emocjach. Czytanie stron jest wartościowe nie tylko ze względu na wiedzę czerpaną z zapisanych słów. Słowa te uruchamiają cały proces myślowy, pobudzając wyobraźnię i skłaniając do szukania analogii z osobistymi doświadczeniami, co prowadzi do formułowania własnych wniosków. Wytrawni czytelnicy intensywnie myślą, gdy dogłębnie czytają.

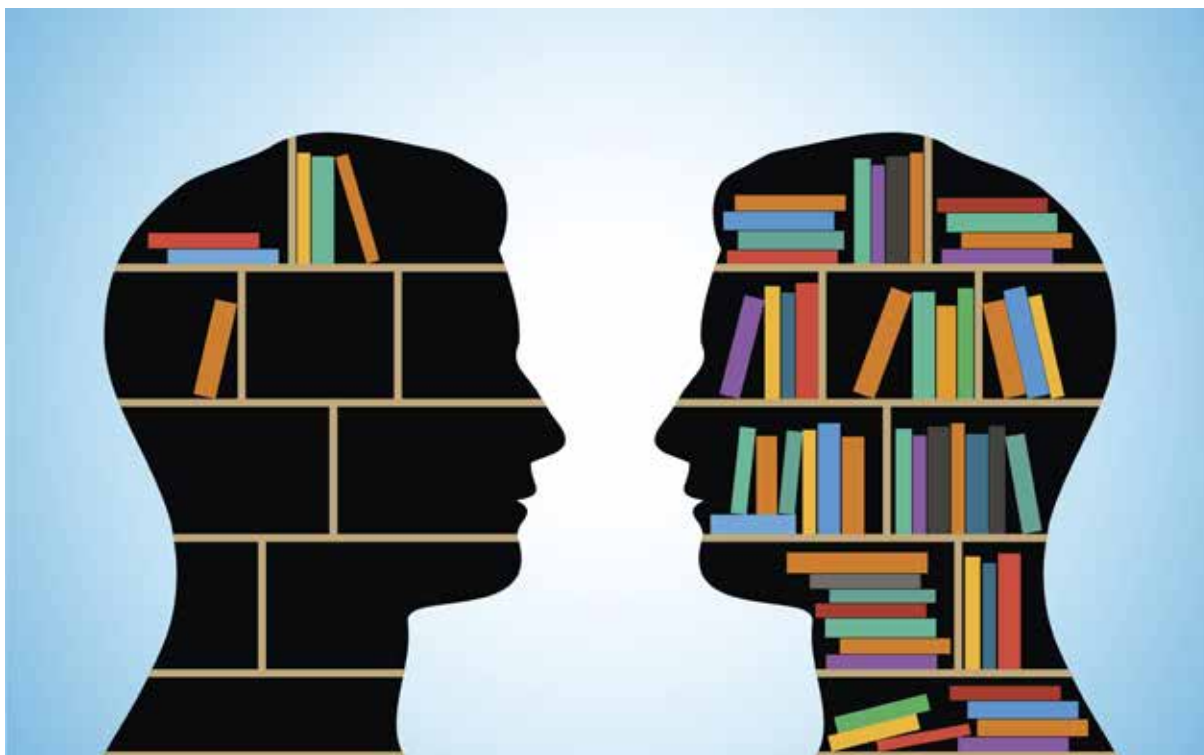
Wiadomo również, że chwilowe oderwanie się od problemu, aby „przespać się z nim”, czy pospacerować z nim w ciszy, pozwala mózgowi uspokoić się i myśleć precyzyjniej. Jest tak dlatego, że mózg potrafi zrelaksować się i odłączyć, bez obciążania pamięci roboczej. Kontemplacja i spokój są niezbędne, ponieważ odmładzają komórki i przygotowują je na kolejne wyzwania umysłowe.

Jedna z firm przeprowadziła wśród użytkowników Internetu badanie okulograficzne (technika stosowana w takich dziedzinach, jak psychologia, medycyna, ergonomia, interakcja człowiek – komputer czy marketing, w celu śledzenia punktu skupienia wzroku, ruchów gałki ocznej oraz rozmiaru źrenicy osoby badanej), aby zbadać sposób, w jaki przeciętni użytkownicy czytają treści publikowane online. Rezultaty były szokujące. Przytłaczająca większość szybko przebiegała wzrokiem tekst, a ich oczy przeskakiwały na dół strony w sposób przypominający literę „F”. Jednej stronie poświęcono średnio jedynie cztery sekundy! Użytkownicy Internetu nastawieni są na szybkość. Nie czytają, w tradycyjnym sensie tego słowa. Ilość osiągnięta jest kosztem jakości i – paradoksalnie – wzrost ilości dostępnych informacji prowadzi do spłylenia odbioru zapisanych treści.

Należy też zwrócić uwagę, że tymczasowa natura tekstu w formie elektronicznej wywiera silny wpływ na styl. Książka drukowana jest produktem finalnym, stąd też sumienni pisarze starali się zawsze doprowadzić swe dzieła do postaci jak najdoskonalszej. Natomiast tekst cyfrowy poddany jest nieustannym rewizjom: mało kto dba więc obecnie o styl pisania. Najlepiej ilustruje to historia korespondencji prowadzonej w ostatnich latach. Etykieta i elokwencja zostały odłożone w „siną dal”.

Skąd destrukcja pamięci? Co decyduje o tym, co zapamiętujemy? W utrwalaniu pamięci kluczową rolę odgrywa aktywność. Informacja musi zostać starannie i dogłębnie przetworzona; innymi słowy, w logiczny sposób powiązana z tym, co już przechowujemy w umyśle. Jeśli informacja nie jest wykorzystana, trwa tak długo, jak ładunek elektryczny neutronów – w najlepszym razie kilka sekund. Użytkownicy sieci pragną wiedzy w „czasie rzeczywistym”, chcą, żeby ich nieustannie dekoncentrować. Jeden z badaczy tego zagadnienia słusznie konkluduje, że „Internet czyni nasze mózgi niezdolnymi do zapamiętywania”.

Sokrates przewidywał pojawienie się narzędzia stanowiącego „lekarstwo nie na pamięć, ale na przypomnienie sobie”. Współtwórca Google, Sergey Brin, powiedział: „Bez wątpienia byłibyśmy w lepszej sytuacji,



mając podpięte wszystkie informacje świata do swego mózgu, czy też gdybyśmy posiadali sztuczny mózg, sprawniejszy od naszego”.

Zastanówmy się nad tymi słowami. Czy faktycznie byłoby dla nas lepiej, gdybyśmy byli pozbawieni osobistej pamięci? Surfując po sieci, osłabiamy połączenia neuronowe, które – chemicznie, ale również anatomicznie – wytwarzają synapsy i fizycznie budują pamięć. Osoby korzystające z treści publikowanych online nie rozbudowują zasobów własnej pamięci tak, jak ma to miejsce w wypadku ludzi zdolnych do dogłębnego czytania i myślenia – zyskują jedynie dostęp do elektronicznej pamięci zewnętrznej. Połączenia internetowe nie są naszymi połączeniami. Myśli – o ile nie są właściwie przetwarzane – nie są naszymi myślami, i nigdy nie będą nas definiować.

Inny współtwórca Google, Larry Page, twierdzi, że mózg nie tylko przypomina komputer, ale w istocie jest komputerem. Dla Google inteligencja jest zdolnością do przetwarzania danych, a ludzie są coraz bliżsi „szczęśliwego” dnia, kiedy maszyna będzie mogła wytworzyć inteligencję. Ktoś mógłby powiedzieć z pobłażliwością, że to jedynie dziecięce marzenie o zbudowaniu maszyny mądrzejszej od swych twórców. Problem tkwi jednak głębiej. Wynika z niezrozumienia tego, kim jest człowiek, ze swą głębią myśli, kreatywnością, emocjami oraz definiującymi go ludzkimi decyzjami. Ateiści mówią, że Google jest aktualnym „bogiem”, natomiast niektórzy chrześcijanie twierdzą, że jest szatańskim dziełem. Marshall McLuhan, człowiek który przepowiedział pojawienie się Internetu ukuł aforyzm, że „medium jest przesłaniem” i tak pisał o cyberprzestrzeni: „Stwarza ona złudzenie, że jest rzeczywistością duchową, rozumnym facsimile Ciała Mistycznego, manifestacją Antychrysta. Ostatecznie książkę tego świata jest wielkim elektronikiem”.

Naukowcy badali związek pomiędzy wielozadaniowością a kreatywnością i pomysłowością. Wyniki były jednoznaczne. Im większą liczbą problemów zajmujemy się równocześnie, tym jesteśmy mniej zdolni do ich rozwiązania. Kiedy siedzisz przed ekranem, trudno jest ci myśleć nieszablonowo. Ciągłe przenoszenie uwagi podczas pracy w sieci, ogranicza zdolność do refleksji i kreatywności. Internauci są powierzchownymi myślicielami, ponieważ nie mają czasu na kwestionowanie bombardujących ich idei. Z reguły człowiek nie jest nigdy tak efektywny, jak wówczas, gdy skupia się na jednej rzeczy. Już Seneka mówił: „Być wszędzie, to nie być nigdzie”.

Można odnieść wrażenie, że rzymski poeta Lukrecjusz miał na myśli właśnie użytkowników Internetu, kiedy pisał: „Oni tylko z ust cudzych czerpią swą mądrość, życie podsłuchem poznawjąc, a nie śmiałym odkryciem”.

Wchodząc do sieci, całkowicie odcinamy się od świata zewnętrznego. W nieunikniony sposób musi to zmienić nasze zachowanie, ponieważ elementów mających zasadnicze znaczenie dla człowieczeństwa – związków między naszym umysłem a naszym ciałem, doświadczeń kształtujących naszą pamięć i nasze poglądy, naszej zdolności do odczuwania emocji i empatii – nie da się wyrazić za pomocą algorytmów. Do wykształcenia takich zdolności konieczny jest czas. „Jeśli rzeczy dzieją się zbyt szybko, możecie nigdy nie doświadczyć emocji związanych ze stanami emocjonalnymi innych ludzi” (Mary Helen Immordino).

Nie ulega wątpliwości, że epoka Internetu jest czasem rewolucyjnych zmian w ludzkim zachowaniu. Stoimy wobec wyzwania, aby zachować naszą ludzką osobowość stworzoną na obraz Boży i odkupioną przez Chrystusa. Chodzi o to, abyśmy nie złożyli własnej duszy na ołtarzu nowego boga rozproszenia, zapomnienia i bezmyślności.



Zgromadzenie Generalne Międzynarodowej Federacji Wolnych Kościołów Ewangelicznych w Maratonie w Grecji (13-17 września 2022)



Od wielu lat należymy do wspólnoty Wolnych Kościołów Ewangelicznych i wielokrotnie delegaci KECh brali udział w odbywających się co 4 lata Zgromadzeniach Ogólnych, konferencjach misyjnych czy teologicznych. Od 2018 roku nasze zaangażowanie i udział w pracach federacji zintensyfikowany został poprzez wybór naszego przedstawiciela do Komitetu Wykonawczego (swego rodzaju zarządu) IFFEC. Okres epidemii nie ułatwiał wspólnej pracy i członkowie poszczególnych komitetów: wykonawczego, misyjnego, młodzieżowego i teologicznego skupili się głównie na pracy zdalnej za pomocą dostępnych platform internetowych. W roku 2020 odbyła się nawet dwudniowa konferencja on-line. Nic jednak nie zastąpi spotkania twarzą w twarz i pracy

ramię w ramię. Takim pierwszym zwiastunem powrotu do tradycyjnej formy spotkań i pracy było spotkanie Komitetu Wykonawczego pod kierownictwem Agsgara Horstinga z Niemiec w grudniu 2021 w Warszawie. Podczas tego spotkania jedną z podjętych decyzji było zorganizowanie kolejnego Zgromadzenia Ogólnego w 2022 roku właśnie w Warszawie.

Jednak w związku z wybuchem wojny na Ukrainie, w końcu lutego 2022 z powodu niepewności rozwoju wypadków i sytuacji w Polsce, jako Komitet Wykonawczy podjęliśmy decyzję o organizacji spotkania na terenie Grecji. W międzyczasie kościoły zrzeszone w federacji, a w szczególności Kościół niemiecki, szwajcarski, norweski, duński, fiński, amerykański i kanadyjski zaangażowały się we wsparcie prowadzonej na terenie Polski pracy z uchodźcami z terenów Ukrainy. Kościoły te nie tylko wsparły utworzony natychmiast po wybuchu wojny Fundusz Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy, ale również zaangażowały się w organizację transportów żywności, odzieży, środków higieny oraz transport uchodźców do innych krajów. Kościoły bardzo szybko stworzyły odpowiednie warunki uchodźcom, chętnym do ich relokacji w głąb Europy. Ten czas pokazał nam – w bardzo praktyczny sposób, jak nasze zjednoczenie w federacji przełożyło się na nasze zjednoczenie w okazywaniu pomocy. Do dzisiaj przedstawiciele KECh biorą czynny udział w regularnych spotkaniach on-line sztabu kryzysowego w kwestii Ukrainy i uchodźców. Federacja również bardzo ofiarnie wspiera kościoły i zbory na terenie samej Ukrainy.

Wracając jednak do tematu Zgromadzenia Ogólnego Federacji, to można powiedzieć o jego wielowymiarowości. Tak, częścią zgromadzenia są sprawozdania przewodniczących poszczególnych komitetów, prezydenta oraz sekretarza generalnego – skarbnika federacji, którym Zgromadzenie Ogólne udziela absolutorium. Tak dokonywany jest wybór prezydenta, sekretarza oraz członków komitetów, jednak największa część spotkań poświęcona jest omawianiu najbardziej aktualnych kwestii dotyczących Kościoła. Tym razem tematem rozważań było „Kościół w świecie podziałów”. Wykłady i dyskusje skupione były na oznaczeniu linii dzisiejszych podziałów. Okazuje się, że bez względu na status ekonomiczny, kościoły we wszystkich krajach doświadczają podobnych linii podziałów z różną intensywnością. Uczestnicy mówili o kościołach podzielonych z powodu różnic w podejściu do kwestii szczepień, realności zagrożenia, obostrzeń, ale również z powodu wykluczeń spowodowanych rasą czy płcią, a nawet przynależnością do innej kasty, jak ma to miejsce w Indiach.

Kolejną formą jest praca w grupach roboczych, gdzie mogliśmy głębiej poznać nurtujące nas problemy i sprawy. W trakcie tych zajęć, czasami dochodzi do bardzo ciekawej i budującej wymiany myśli i idei, a wszystko w oparciu o Słowo Boże.



Jednak najbardziej owocną formą kontaktu są osobiste rozmowy z delegatami z różnych krajów. Z racji polskiego zaangażowania w pomoc uchodźcom, większość naszych rozmów dotyczyła tego właśnie zagadnienia, tym bardziej, że nie dojechali delegaci z Ukrainy. Sytuację w regionie, w głównej mierze przedstawiali przedstawiciele z Polski, Czech oraz Słowacji. Podczas tzw. Wieczoru Misyjnego, jako członek Komitetu Wykonawczego i Międzynarodowy Koordynator ds. Ukrainy, miałem przywilej przedstawić chronologię wydarzeń, oraz działania jakie zostały podjęte przez polskie zbory na rzecz uchodźców. W kontekście całej sytuacji i zaangażowania Kościoła w Polsce, oznajmiłem, że wojna na Ukrainie urwała większość dyskusji i zakończyła niepotrzebne walki w kwestii epidemii i szczepień, przez co stała się dla nas swego rodzaju „błogosławieństwem”, angażując nasz czas i siły na pomaganie, a nie na walkę.

Kolejną formą integracji uczestników był wspólny jednodniowy wyjazd do Koryntu. Mieliliśmy możliwość być oprowadzani przez wierzącego przewodnika o wielkiej i szerokiej wiedzy biblijnej. Zobaczyliśmy Kanał Koryncki wydrążony w skale na głębokość ponad 80 metrów. Obejrzeliliśmy fragmenty kamiennej drogi, którą przeciągano statki z Zatoki Korynckiej do Zatoki Saronijskiej, co oszczędzało ponad 6 dni żeglugi, a dzisiaj oszczędza ponad 200 mil morskich wokół Półwyspu Peloponeskiego. Następnie udaliśmy się do ruin starożytnego Koryntu u stóp góry Akrokorynt. Mogliśmy podziwiać ruiny rynku, kolumny starożytnej świątyni, ale największe wrażenie wywarła na nas możliwość przebywania w miejscu zwanym Bema, gdzie apostoł Paweł stanął przed namiestnikiem Gallio. Świadomość stąpania po tych samych kamieniach, przebywanie w „poczekalni” sądowej, czy w końcu – dotknięcie słupa do którego przywiązywano biczowanych skazańców, rozpałała nasze serce i ożywiła tych kilka zdań z osiemnastego rozdziału Dziejów Apostolskich. Na koniec naszej wycieczki (w drodze powrotnej) zajechaliśmy obejrzeć ruiny starożytnego portu, z którego apostoł Paweł wraz z Pryscyllą i Akwilą udali się do Syrii.



Cóż wszystko ma swój czas, i również to wydarzenie miało swój czas końca. Gwoli informacji chciałbym jedynie przekazać, że Brat Piotr Dymkowski został członkiem Komitetu Młodzieżowego, a Brat Cezary Komisarz ponownie został wybrany do Komitetu Wykonawczego. Nowym prezydentem federacji został przebiter naczelny Ewangelicznego Kościoła Duńskiego John Nielsen, zaś sekretarzem generalnym dotychczasowy przebiter Ewangelicznego Kościoła Misyjnego w Norwegii Øyvind Haraldseid, obecny dyrektor norweskiego Towarzystwa Biblijnego.

Modlimy się o Boże błogosławieństwo na kadencję w latach 2022-2026 i Kościoły zjednoczone w Federacji.

Cezary Komisarz

Prawo nadane przez Mojżesza, Łaska ...przez Jezusa Chrystusa. Jn 1:17 nie jesteście poddani Prawu, lecz Łasce. Rz.6:14			
 PRAWO		 ŁASKA	
Przymierze Mojżeszowe		Przymierze Chrystusowe	
„coś za coś”		„wszystko za nic”	
System Bożych praw przekazanych Mojżeszowi na górze Synaj		Wyraz Bożej łaskowości okazanej w Chrystusie i dokonanej na górze Golgota	
Mojżesz pośrednikiem Starego Przymierza		Pan Jezus pośrednikiem Nowego Przymierza	
Objawia serce człowieka i jego grzech		Objawia serce Boga i całą Jego miłość	
Pokazuje brud naszego życia jak lustro		Czyni czystymi od brudu jak mydło	
Oskarżyciel : objawia niewolę grzechu		Obrońca : objawia drogę wolności	
Pielęgniarka z termometrem		Lekarz z lekarstwem	
1 cud-plaga: zamiana wody w krew (obraz śmierci) Wj 7:19-21		1 cud: zamiana wody w wino (obraz życia) J 2:7-11	
Ostatni cud-plaga w Egipcie to śmierć pierworodnych Wj 12:29-30;		Ostatni cud Jezusa to wskrzeszenie ze śmierci J 11:41-44	
1 publiczne zastosowanie Prawa – 3000 martwych Wj 32:26-28		1 publiczne ogłoszenie Łaski – 3000 zbawionych Dz 2:41	
W przypowieści Łk 10:30-37 Prawo przechodzi obok, jak kapłan i Lewi		W przypowieści Łk 10:30-37 Łaska troszczy się jak Samarytanin	
Szukajcie Pana póki można Go znaleźć Iz 55:6		Jezus przyszedł aby szukać i zbawić to co zginęło Łk 19:10	
CZYŃ a będziesz żył Kpl 18:5		Wykonało się J 19:30 ZROBIONE	
Tworzy sługi Hbr 3:5; Wj 3:3-5		Tworzy synów Łk 15:22-24	
Owce umierały za pasterza		Pasterz umarł za owce	

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Zbór Piątków-Dęblin

W roku 2022 w zborze Piątków – Dęblin miały miejsce trzy główne, ważne wydarzenia:

1. W sobotę 11 czerwca zorganizowaliśmy jako gospodarze, Konferencję Okręgu Wschodniego. Przyjechali na nią w dużej liczbie członkowie zborów w Hrubieszowie, Kielcach, Lublinie i Zamościu, tak że sala zborowa pękała w szwach. Cztery budujące wykłady, oparte na kolejnych rozdziałach Listu do Filipian, wygłosili pastory z naszego okręgu, w tym prezbyter okręgowy, brat Jacek Duda. Poza tym swoimi talentami usłużyli: wokaliści Natalia Zalewska i Tymoteusz Lykhovyd i grupa wokalnno-muzyczna z Hrubieszowa, a przy pieśniach akompaniowała nam na wysokim poziomie muzycznym specjalnie dobrana grupa. Ponadto świadectwem i pieśnią podzielił się z nami brat Jerzy z Lublina, a swoje wiersze zaprezentował brat Leszek, także ze zboru w Lublinie. Na pochwałę zasługują nasze siostry, które zadbały o słodkie i bardziej treściwe poczęstunki dla wszystkich obecnych.
2. W dniach od 15 do 21 sierpnia w Piątkowie odbył się obóz dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat, pod hasłem w j. angielskim „Happy summer” (Szczęśliwe lato). Angielski tytuł był nieprzypadkowy, bowiem jednym z atutów obozu była nauka języka angielskiego prowadzona przez umiętynnych nauczycieli. Dzieci uczestniczące w obozie były nie tylko narodowości polskiej, lecz także ukraińskiej. Oprócz poznawania historii biblijnych, młode osoby skorzystały z wycieczki do Centrum Rozrywki „Farma Iluzji” oraz z rozmaitych warsztatów i zabaw. Bardzo pomocni jako prowadzący zajęcia byli także wolontariusze z Północnej Irlandii Joanna i Colin oraz ich pomocnicy. Bardzo doceniamy poświęcenie wolontariuszy opiekujących się dziećmi i organizujących im czas, jak też siostr, które zatroszczyły się o potrzeby kulinarne dużej gromady uczestników, a także o godne zakwaterowanie.
3. W niedzielę 25 września nasz zbór, który nie posiada krytego baptysterium, dzięki życzliwości społeczności baptystów w Lublinie i jego pastora, Randy’ego, zorganizował w ich budynku chrzest wodny sześciorga osób związanych z naszą wspólnotą (trzech młodych kobiet i trzech młodych mężczyzn). Uroczystości przewodził pastor pomocniczy, brat Waldemar Bakiera. Przemówieniem do chrztu usłużył kaznodzieja z naszego zboru, brat Szymon Matusiak. Kandydaci do chrztu podzielili się świadectwami swego nawrócenia, przy czym nie-



które z nich wywołały łązy wzruszenia u wielu słuchaczy. Większość obecnych na tym święcie zborowym to członkowie naszej społeczności. Nie zabrakło jednak gości z innych kościołów z Lublina a także ze zboru KECh w Zamościu. Ponadto obecni byli należący do Kościoła rzymskokatolickiego koledzy i koleżanki niektórych ochrzczonych osób. Osoby te po raz pierwszy widziały tego rodzaju chrzest i były mocno poruszone. Bracia starsi pomodlili się w intencji nowo ochrzczonych, którzy ponadto otrzymali egzemplarze Biblii.



Jesteśmy wdzięczni Bogu Ojcu i Panu Jezusowi za to, że w naszym zborze miały miejsce tak radosne wydarzenia i że nasze wysiłki zostały pobłogosławione z Góry. Polecamy się Waszym modlitwom i zapraszamy do naszego zboru wszystkich, którzy znajdą się w naszej okolicy.

Zbór w Nowogardzie

Po pięciu miesiącach wytężonej pracy na rzecz uchodźców z Ukrainy, po obserwacji tendencji spadkowej osób zgłaszających się po pomoc do zorganizowanego przez nas Chrześcijańskiego Centrum Pomocy dla Uchodźców z Ukrainy, postanowiliśmy zamknąć osobne Centrum dla Ukraińców i włączyć pomoc dla tych, którzy pozostali do naszej regularnej pracy zborowej agendy Chrześcijańskiego Centrum Pomocy, które dwa razy w tygodniu prowadzi dystrybucję żywności, odzieży i środków higieny dla wszystkich potrzebujących kierowanych do nas przez OPS w Nowogardzie.

Przez 5 miesięcy 26 wolontariuszy wydało tysiące kilogramów żywności, warzyw, owoców, pieczywa, odzieży, środków czystości i higieny osobistej. Nasi wolontariusze jedynie w części wywodzili się z naszej społeczności zborowej, a w większości byli to ludzie dobrej woli, mieszkańcy Nowogardu i okolic, chętni do pomocy. Przez ponad dwa miesiące mieliśmy również pomoc w postaci wolontariuszy z Kanady, którzy na co dzień żyją i pracują na Ukrainie, lecz ze względów bezpieczeństwa musieli wrócić do Kanady. Koordynatorką naszego Centrum była Siostra Wioleta Kramarenko, która od 3 lat mieszka w Polsce. Oprócz pomocy cielesnej, nasi podopieczni otrzymywali literaturę chrześcijańską i wsparcie duchowe w ich



własnym języku. Obecnie jako zbor skupiamy się na stworzeniu przestrzeni dla wspólnych spotkań i rozmów rodzin z Ukrainy. W miarę naszych możliwości wspieramy również nowo przybyłe rodziny. Zamykając Centrum dla Ukraińców, pastor Cezary Komisarz serdecznie podziękował wszystkim wolontariuszom wręczając każdemu pamiątkowy dyplom i egzemplarz Biblii z dedykacją.

Jako zbor gościliśmy pastora Piotra Dymkowskiego z małżonką Agnieszką, którzy odwiedzili nas z okazji Święta Dziękczynienia. Brat Piotr przybliżył nam podstawy biblijne i zachęcił do modlitwy dziękczynnej nie tylko za rzeczy jakimi Pn Bóg obdarzył nas w Chrystusie, ale również za obfitość i dostępność Słowa Bożego, oraz możliwość społeczności z ludem Bożym. Wizyta naszych gości stała się dla nas wielkim błogosławieństwem i zachętą.

Kolejnym bardzo ważnym i od lat praktykowanym przez nasz zbor wydarzeniem były obchody Dnia Reformacji. Tym razem nasze świętowanie przybrało formę dwudniowej konferencji na temat „Dni ostateczne w świetle współczesnych wydarzeń”.



Naszym mówcą był pastor Damian Zajonc z KChB „Oaza” w Wiśle. 29 października mogliśmy wysłuchać pięciu wykładów zilustrowanych slajdami przygotowanej prezentacji. Wykłady kolejno zajmowały się takimi tematami jak: ważność czasów ostatecznych; podobieństwo współczesności do dni Noego; współczesna Wieża Babel; podobieństwo współczesności do czasów Lota; czym jest znamię Bestii, i dlaczego tak łatwo przypisujemy to różnym wydarzeniom?; nie musimy żyć w niewiedzy i strachu – biblijne podstawy pokoju odnośnie czasów ostatecznych. Konferencja zakończyła się w niedzielę wspólnym obiadem i sesją pytań, i odpowiedzi.

W konferencji wzięli udział wierzący z Nowogardu, Łobza, Chociwła, Szczecina, Świnoujścia, Goleniowa i Koszalina. Pragnę podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w organizację konferencji, a Bratu Gerardowi – za skoordynowanie wszystkich koniecznych działań. Wierzę, że wkrótce nasz zbor będzie mógł zaprosić okoliczne zbory na kolejne konferencje, gdyż widzimy, jak bardzo potrzebujemy wspólnego przebywania i odkrywania prawdy Słowa Bożego.

Zbor w Nowogardzie powstał w styczniu 1996 roku, jako placówka zboru w Łobzie. Od 2002 roku jest niezależnym zborom i od samego początku, naszym pragnieniem jest błogosławić okoliczne społeczności, co jest ułatwione z racji centralnego położenia naszej miejscowości. W chwili obecnej nasze nabożeństwa odbywają się w wynajętych pomieszczeniach, ale modlimy się o własne miejsce na nasze zgromadzenia, prowadzoną działalność charytatywną i wydarzenia regionalne.

Cezary Komisarz

Zbór Woda Życia w Łodzi

Na podstawie 1 Kor 1,23-24 możemy wysunąć wniosek, że ewangelia jest bezkompromisowa i nie schlebia ludziom. Mówi nam, że przekraczając przykazania Boże jesteśmy winni i zgubieni. Nasze własne wysiłki nie doprowadzą nas do społeczności z Bogiem. Tylko Pan Jezus Chrystus, który umarł na krzyżu – w zastępstwie za nas grzeszników – może nas nią obdarzyć. To jest proste przesłanie ewangelii, które kruszy dumę człowieka, a jednocześnie szczęśliwy jest każdy, kto przyjmuje tę dobrą nowinę, ponieważ jedynie Pan Jezus może darować człowiekowi życie wieczne, światło i siłę do rozwiązywania problemów i zawiłości życiowych. Przez 20 lat – z łaski Bożej – było to mówione i głoszone w kościele Pańskim w Łodzi. Każdy rok – poczynając od 2002 do 2022 – był rokiem dziękczynnym dla naszej społeczności. W roku 2002 zostaliśmy przez macierzysty zbór odesłani do głoszenia ewangelii w innej

dzielnicy Łodzi. W tym też roku ukształtował się drugi zbór; z łaski Bożej została wybrana nowa rada wraz z pastorem. Zbieraliśmy się w bursie szkolnej na ul. Drewnoskiej. Pierwszą zorganizowaną przez nas działalnością był tygodniowy obóz ewangelizacyjny;



na spotkanie, które odbyło się wraz z poczęstunkiem, rozdaliśmy około pięciu tysięcy zaproszeń. Odezew był taki, że do kościoła przyszło 50 osób, z czego 3 zostały w zborze. Jednocześnie organizowaliśmy wyjazdy grupowe nad morze. Była to mała grupka 15-osobowa i około 50-70 osób ze świata. Organizowaliśmy ewangelizacje uliczne dla dzieci, młodzieży, spotkania niewiast, a także gwiazdkowe niespodzianki. Kiedy potrzebowaliśmy dużego magazynu, wówczas sklep Carrefour użyczył nam go bezpłatnie – natomiast my – w zamian – zaprosiliśmy dzieci pracowników na spotkanie gwiazdkowe. Cały czas dziękowaliśmy Panu Bogu, ponieważ na spotkanie przyszły nowe osoby, które przyjmowały ewangelię. Niestety, nagle – z dnia na dzień – wymówiono nam najem sali spotkań. Nasze spotkania



nie podobały się ludziom zamieszkującym w okolicy. W 2003 roku przeprowadziliśmy się do Motodromu na ul. Drewnowską. Po roku spotkań, zgromadzaliśmy się na nabożeństwach. Następnie, w roku 2004 zbieraliśmy się przy ul. Próchnika, gdzie zbór rozrastał się, ludzie się nawracali, przybywało młodzieży i było nam coraz bardziej „ciasno”. W 2007 roku przeprowadziliśmy się na ul. Źródłową, gdzie byliśmy do 2009 roku i znowu przeprowadziliśmy się na inną ulicę, za co jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu, ponieważ powołał On tam nowe osoby, które służyły w zborze i pracowały na Jego chwałę. W międzyczasie kupiliśmy małą działkę o powierzchni 600 m². Postawiliśmy na niej garaż, co dawało nam profity na działalność zboru. Rozrastaliśmy się licznie i wzrastaliśmy duchowo. W 2014 roku kupiliśmy budynki wraz z działką na ul. Młynarskiej 64 (obecna siedziba), które staraliśmy się przystosować do naszych potrzeb. W 2015 roku przeprowadziliśmy się do wyremontowanych przez nas obiektów.



We wrześniu [2022 roku] obchodziliśmy dwudziątą rocznicę powstania zboru Pańskiego. Na nabożeństwie dziękczynnym mieliśmy wielu gości, wśród nich byli i tacy, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do służby dziękczynnej. Słowem Bożym podzieliło się wielu braci, którzy mieli wkład w rozwój duchowy zboru. Były modlitwy dziękczynne za przeżyte 20 lat i prośby o błogosławieństwo na kolejne lata.



KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL. +48 22 622 79 40

SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

LEON DZIADKOWIEC – PREZBITER NACZELNY

PIOTR DYMKOWSKI – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK

CEZARY KOMISARZ – SEKRETARZ

DANIEL MODNICKI – SKARBNIK

EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

MISJE W KOŚCIELE:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO
tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ
ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

Zapewne trzeba przyznać, że 20 lat funkcjonowania zboru niesie za sobą ogrom wydarzeń, a także niesamowitych duchowych przeżyć w rozwoju pracy ewangelizacyjnej na terenie miasta Łodzi.

Nie wiemy co będzie dalej, ale wiemy, że jest nam znowu „ciasno”, tak iż z trudem mieścimy się w sali. Dlatego prosimy o mądrość Bożą i o wsparcie modlitewne dla braci i sióstr w naszym zborze, aby Pan wskazał nam, co mamy czynić dalej.

Chcemy podziękować całej naszej społeczności, która jest zaangażowana całym sercem w szerzenie ewangelii w Łodzi. Przez te wszystkie lata mogliśmy widzieć, jak nowe osoby nawracały się, i jak stawały się uczniami Pana Jezusa, a teraz służą w naszej ro-

dzinie Bożej, co jest dla nas ogromnym zachęceniem do dalszej pracy.

W Ewangelii Jana 8:36-37 czytamy, że jedynie On, Pan Jezus daje światło i siłę do rozwiązywania życiowych problemów i zawiłości, ponieważ życie wieczne rozpoczyna się tutaj na ziemi dla wszystkich tych, którzy zaufają Jezusowi. Więc ratuj się, ponieważ chodzi o Twoje życie wieczne, abyś nie zginął.

Tego wszystkiego życzymy Wam, jako II Zbór Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan „Woda Życia” w Łodzi.

Eugeniusz Buza

ALBUM MUZYCZNY

Bardzo się cieszę, że mogę zaprezentować swój muzyczny album. Płyta zawiera głównie moje autorskie teksty powstałe w różnym etapie życia. Można powiedzieć, że przebyły ze mną już spory kawałek wędrówki, a ja mogę ujawnić się dla większej ilości słuchaczy. Jestem wdzięczna Panu Bogu za inspirację i możliwość podzielenia się z innymi tym, co mi w duszy gra.

Anna Celebańska



Zamówienia: e-mail: ania-cel@wp.pl lub tel. 606 475 886

Konferencja dla Kobiet

Zgierz,
21-22.04.23r.

Wykłady i warsztaty:

Ela Modnicka,
Naomi Hale,
Marcelina Karasiewicz.

Informacja: estera85@wp.pl

Jeśli jesteś zainteresowana służbą wśród
Kobiet – napisz!



Kościół
Ewangelicznych
Chrześcijan
w RP
Agenda
Służba
Wśród Kobiet